Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Numer obejmuje 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszawski.** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 259. | BYDGOSZCZ, środa dnia 10 listopada 1926 roku. | Rok XX.

Pierwsza plama na Marsie...

Następstwem hucznych godów nieświeskich miał być zjazd ziemian w Warszawie piątego bieżącego miesiąca. Zamierzano na owem zebraniu przystąpić do utworzenia stronnictwa zachowawczego, niejako w wykonaniu myśli, rzuconej na zamku Radziwiłłów. Aliści dzień oznaczony minął bez żadnego spełnienia zamierzenia. Jeszcze gorzej! Imieniem Rady naczelnej organizacji ziemiańskich ogłosili Stecki, Fudakowski i Stefan Górski, że czynniki rozstrzygające zrzeszeń obszarniczych nic nie wiedzą o zjeździe i wogóle żadnego nie przewidują, oprócz naturalnie wynikających „ze zwykłego porządku statutowego“. Balon wydęty na poczekaniu trzasnął, zanim uniósł się w szlaki powietrzne. Teraz zatem może się ważyć tylko między pytaniem, czy zjazd był pięknie upierzoną kaczką dziennikarską, czy też owa kaczka złamała skrzydła, zanim zdołała unieść się ponad przestrzenie nieświeskich stawów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że daleko zakreślone plany na Litwie załamały się po wyjściu z kniei ordynackiej. Chęć wzięcia narodowej demokracji w kleszcze i wyłupania z niej trzonu najtęższego, bo bogatych posesjonatów, natknęła się na ławicę zrozumiałego tu i owdzie sprzeciwu. Jego mocnym, choć mało widocznym chorążym, jest niejedna rodzina magnacka, należąca do Z. L. N., zwłaszcza warszawscy Czetwertyńscy. PP. Fudakowski, Stecki i Górski należą również do tego obozu i z pewnością na skinienie palcem nie poszliby i nie pójdą na lep życzeń kresowo-litewskiej magnaterji, któraby pragnęła, aby myśl jej stała się ojcem czynu. Rzeczy nie rozwinęły się gładko, osiadł na nich zakalec i zamiast zjazdu ukazał się... komunikat.

Cała historja ma jeden charakterystyczny przysmak. Pan Grzybowski, mąż zaufania b. premjera a obecnie wicepremjera Bartla, zaczął sobie poczynać na gorąco, skusił biuro prasowe przy prezydjum Rady ministrów i jego czynności przyłączył do Polskiej Ajencji Prasowej. Ajencja ta, jak każda inna na świecie, czy Stefani czy Wolff czy Ritzau, winna zajmować się wyłącznie telegramami dla pism, tymczasem jednak nasadzono jej nieoczekiwanie nowy garb w postaci informowania prasy i to ze zespołem w tym kierunku zupełnie niewyszkolonym, dziecięco-naiwnym, dziewiczym. Oczywiście, p. Grzybowskiemu chodziło o pochwycenie całego aparatu w rękę jakiego szefowi gabinetu premjera i zapobieżeniu, aby zachowaj Boże, nie wydarzyły się jakie odchylenia od linji obecnego kursu. Ale, ponieważ jeden kominiarz nie może wymiatać wszelkich kominów, więc góra zrodziła mysz i prasa polska, dzięki nowym przekształceniom pozostaje bez dyrektyw odpowiednich, zabrakło poprostu agrafki do spojenia luzem chodzących organów, o ile w toku jest interes polityki wewnętrznej. Gdyby „Pat“ zamiast głowę schować w piasku i pogrążyć się w milczeniu, nastroił prasę odpowiednio, nie byłoby tysiąca domysłów, przekręceń i dowolnych przypuszczeń nie wytworzyłaby się formalna czeluść, zapełniona gadulstwem rozmaitego rodzaju. Wszystkie te pływania po miałach odbiły się dużem echem zagranicą i przyczyniają się w mierze coraz doskonalszej do ustalenia pojęć, że Polska jest grzązkim terenem, podminowanym niespodziankami.

Na tajemniczościach rozmaitego gatunku nigdy państwowość dobrze nie wychodzi. Za parawanem bowiem snują ludzie będący u steru swoje plany, natomiast ludzie przed parawanem nadają im wyolbrzymione kształty i nawet często godziwą robotę unicestwiają i zabijają zwykłą plotką. Zjazd nieświeski był w tym kierunku niewątliwem pouczeniem, oby stał się i drogowskazem.

Warszawa, w listopadzie.

W. K.

Koniec wolności prasy.

Rada prawnicza jakoteż ministrowie Meysztowicz i Moraczewski przeciw ustawie.

Prasa warszawska jutro na znak protestu nie wyjdzie.

Dziennik Ustaw Państwa z dnia 6 listopada zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwe lub przekręcone a mogące wyrządzić szkodę interesom Państwa albo wywołać niepokój publiczny wiadomości o niebezpieczeństwie, grożącem Państwu w jego stosunkach zewnętrznych lub wewnętrznych, a w szczególności **o niebezpieczeństwie, grożącem jego ustrojowi konstytucyjnemu lub społecznemu,** choćby wiadomość podawał **jako pogłoskę** — ulega karze od 300 zł. do 10 000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na areszt od 10 dni do 3 miesięcy.

Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą a mogącą wyrządzić szkodę interesom państwa albo wywołać niepokój publiczny, wiadomość o działalności władz państwowych lub **o działalności ich przedstawicieli,** będącą w związku z ich urzędowemi czynnościami, choćby wiadomość podawał jako **pogłoskę** — ulega karze grzywny od 100 zł. do 5 000 zł. lub aresztowi od 3 dni do 6 tygodni.

Przedstawicielami władz państwowych są: Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, prezes Rady Ministrów, ministrowie, sędziowie zawodowi i urzędnicy państwowi, powołani do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych, do wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów. Przepisy stosują się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.

Rozporządzenie wchodzi w życie w trzy dni po dniu ogłoszenia, tj. od dnia 9 bm. (od dziś).

* * *

Jak widzimy, dekret prasowy godzi w jedną z najgłówniejszych podstaw ustroju demokratycznego tj. **w wolność słowa.** Niewątpliwie cała prasa bez względu na kierunek polityczny, podniesie przeciwko temu silny głos protestu. Jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Sejm — trudno dziś przewidzieć.

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.) Na jutro zwołano zebranie syndykatu dziennikarzy w Warszawie celem zajęcia stanowiska wobec rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem przeciwko prasie.

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł. Koła parlamentarne zapowiadają, że projekt dekretu o represjach prasowych znajdował się na stole rady prawniczej, lecz został przez nią zdyskwalifikowany. Pozatem ministrowie Meysztowicz i Moraczewski wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko redakcji tego rozporządzenia.

Równocześnie dowiaduje się Wasz korespondent, że zasadniczo dekret prasowy uważany jest przez czynniki rządowe za dostatecznie jasny, wobec czego rozporządzenie wykonawcze nie jest konieczne i nie będzie wydane. Natomiast ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości wydadzą zapewne cyrkularz, którego celem będzie wyjaśnienie pewnych przepisów zamieszczonych w dekrecie, co jest koniecznem, ze względu na różnorodność przepisów obowiązujących w trzech dzielnicach.

Warszawa, 9. 11. (AW.) Cała prasa warszawska, bez różnicy kierunku politycznego, występuje w bardzo ostrej formie przeciw ostatnio ogłoszonemu rozporządzeniu prezydenta Rzplitej, paraliżującego działalność prasy. Mówią, że na znak protestu jutro pisma nie wyjdą.

„Robotnik“ w artykule wstępnym stwierdza, iż właśnie głównem zadaniem prasy jest przeciwdziałanie pewnym poczynaniom władz, co w każdym wypadku może być uważane za karalne szerzenie nieprawdziwych pogłosek. Z okazji tej pisze „Robotnik“, iż „głęboką rację miała PPS, gdy sprzeciwiała się w sejmie zmianom konstytucji i udzieleniu pełnomocnictw“...

„Kurjer Warszawski“ donosi o projekcie zwołania w najbliższym czasie do Warszawy zjazdu przedstawicieli wszystkich stronnictw i wszystkich syndykatów dziennikarskich, celem zgłoszenia wspólnego protestu przeciw rozporządzeniu, pozostającemu w jaskrawej sprzeczności z artykułem 104 konstytucji o wolności przekonań i art. 105 konstytucji, poręczającym wolność prasy.

„Kurjer Poranny“ podaje, iż przeciw dekretowi wypowiedzieli się ministrowie Meysztowicz i Moraczewski.

Śmiertelna bójka wyrostków.

Grudziądz, 9. 11. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 21.30 wywiązała się na ulicy Zamkowej bójka pomiędzy dwoma 19-letnimi chłopakami Kochańskim i Gorczyckim, w wyniku której Kochański został zabity. Policja aresztowała Gorczyckiego i oddała go do dyspozycji sędziego śledczego.

Prezydent Rzpltej zarządza otwarcie sesji sejmowej.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu:

Na podstawie art. 25 i 35 Konstytucji otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu, zwołanych mojem zarządzeniem z dnia 31 października 1926 r., zarządzam na ZAMKU w dniu 13-go listopada 1926 r. o godz. 14-tej.

Warszawa, dnia 8 listopada 1926 r.

Prezes Rady Ministrów **J. Piłsudski.** — **Prezydent Rzplitej** **I. Mościcki.**

Jak Warszawa będzie obchodzić rocznicę swego oswobodzenia.

Dnia 11 listopada, jako w rocznicę oswobodzenia stolicy z pod jarzma okupacji i powrotu Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej, odbędą się uroczystości, wśród których pierwsze miejsce zajmie rewja na Placu Saskim. Marszałek Piłsudski przybył wczoraj do koszar 11 pułku ułanów, kazał sobie przyprowadzić ulubionego wierzchowca z czasów legjonowych i oświadczył, że dosiędzie go w czasie przeglądu wojsk. Przed ołtarzem polowym odprawi mszę św. X. biskup Gall.

M. Łempicki.

Stosunki polsko-litewskie po wojnie.

Z cyklu: „Rzeczpospolita Polska a Republika Litewska."

I.

(Litwa po ustąpieniu wojsk niemieckich. — Postępowanie Republiki Litewskiej w okresie wojny polsko-rosyjskiej. — Umowa litewsko-sowiecka z dnia 12 lipca 1920 r. — Zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego. — Traktat Ryski. — Konferencyja polsko-litewska w Brukseli.)

Po katastrofie niemieckiej na Zachodzie, nastąpiło rozprzężenie w wojskach niemieckich, okupujących Litwę; agitacja komunistyczna podniosła głowę, bolszewicy wyciągnęli rękę po zdobycz. **W dniu 4 stycznia 1919 r.**, nazajutrz po ustąpieniu wojsk niemieckich, **bolszewicy zajęli Wilno, „Taryba" litewska uciekła do Kowna.** Polskie oddziały chwilowo wyparły Bolszewików, ale już 7 stycznia musiały się z Wilna wycofać; **na Litwie rozpoczęły się rządy rosyjskie i organizowanie sowieckich republik: Litewskiej i Białoruskiej.** Trwało to jednak niedługo; rozpoczęta energiczna ofensywa wojsk polskich wypierała Bolszewików z ziem litewskich; **w dniu 19 kwietnia 1919 r. zajęli Polacy Wilno, a w dniu 22 kwietnia Piłsudski wydał pamiętną odezwę do miejscowej ludności**, zapewniając, że ludność miejscowa będzie miała prawo i możność rozwiązania swych spraw wewnętrznych, bez jakiegokolwiek ucisku i gwałtu ze strony polskiej. Sejm warszawski w dniu 23-go maja odezwą potwierdził, oświadczając, że **„Rzeczpospolita Polska dąży do uwolnienia ziem dawnego Księstwa Litewskiego od obcej przemocy** i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swych własnych i stosunku swego do Państwa Polskiego". W tym celu utworzony był **zarząd cywilny Ziemi Wileńskiej.** Odezwa Piłsudskiego i uchwała Sejmu wywołały entuzjazm we Francji i uznanie obradującej w Paryżu Konferencji Pokojowej. Zwycięski pochód wojsk polskich na Wschód trwa dalej i **„Rada Najwyższa"**, złożona z 10-ciu przedstawicieli mocarstw „sprzymierzonych i stowarzyszonych" (Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Włochy i Japonja) uznała wtedy za stosowne **wydać w dn. 8 grudnia 1919 r. pierwszą decyzję, dotyczącą wschodnich granic Polski.** Nie przesądzając późniejszych w tej kwestji postanowień, Rada Najwyższa wykreśliła linję graniczną (t. zw. **linję Curzona**) i upoważniła rząd polski do wprowadzenia prawidłowej administracji na terytorjach, leżących na zachód od tej linji, a wchodzących poprzednio w skład Cesarstwa Rosyjskiego. Rzeczywisty stan posiadania polskiego sięgał daleko poza tę linję.

W czerwcu 1920 r. **załamuje się ofensywa polska**; wojska polskie się cofają; **14 lipca Bolszewicy zajmują Wilno**; po poprzednich pertraktacjach, prowadzonych od maja w Moskwie, **rząd kowieński zawiera w dn. 12 lipca 1920 r. z rządem sowieckim umowę**, mocą której ten ostatni odstępuje Republice Litewskiej znaczne obszary, zajęte w tej chwili przez wojska sowieckie, z Wilnem, Grodnem i Lidą. Jakkolwiek nie są z Polską w stanie wojny. **Litwini wyraźnie wspierają Bolszewików**, pozwalają na przemarsz ich wojsk przez terytorjum litewskie i sami **zajmują tereny polskie** (w Augustowskiem), leżące poza linją demarkacyjną, ustaloną przez „Radę Najwyższą" w uchwale z dnia 8 grudnia 1919 r.

* * *

Po zwycięskiej bitwie pod Warszawą w dniu 15 sierpnia 1920 r., rozpoczvna się **ofensywa polska**; wojska rosyjskie cofają się w popłochu; postępując za niemi, **wojska polskie spotykają oddziały litewkie, ale unikają krwawego z nimi starcia.**

Dnia 5 września rząd polski wysłał do Ligi Narodów notę, objaśniającą nieprawne postępowanie Litwinów; Liga Narodów dnia 20 września wezwała Litwinów do opuszczenia samowolnie zajętych terenów polskich. Jednocześnie rozpoczęły się **bezpośrednie pertraktacje polsko-litewskie i w dniu 7 października**, za udziałem Komisji Kontrolującej, przysłanej przez Ligę, zostało podpisane w Suwałkach **zawieszenie broni.** Obie strony zgodziły się oddać swoje spory graniczne pod decyzję Ligi Narodów.

Dnia 9 października 1920 r. **gen. Żeligowski na czele dywizji litewsko-białoruskiej, zajmuje Wilno**; zajęcie odbyło się bez rozlewu krwi, **ludność owacyjnie witała wkraczające wojsko polskie.** Gen. Żeligowski ustanowił Tymczasową Komisję Rządzącą w składzie dwóch Polaków, dwóch Litwinów i dwóch Białorusinów i **zapowiedział zwołanie konstytuanty, która zadecyduje o przyszłym losie „Litwy środkowej" (wileńskiej)**; taką bowiem nazwę otrzymał obszar sporny, znajdujący się między granicą litewsko-bolszewicką, według traktatu z dnia 12 lipca 1920 r., a linją demarkacyjną polsko-litewską. Zaskoczona tym wypadkiem, Rada Ligi Narodów, w dniu 29 października uchwaliła załatwienie konfliktu w drodze plebiscytu na spornym obszarze.

Tymczasem wojna polsko-rosyjska miała się ku końcowi; 18 październ. 1920 r. nastąpiło zawieszenie broni i po kilkumiesięcznych obradach, **został podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 r. traktat pokojowy między Polską a Rosją**, określający wschodnią granicę Polski, a oddający Rosji znaczne obszary ziem dawnej Rzeczypospolitej. **Traktatem Ryskim Sowiety wyparły się swego sprzymierzeńca — Litwinów**, i unicestwiły traktat litewsko-rosyjski z dnia 12 lipca 1920 r. oświadczając, że Rosja sprawę terytorjów spornych między Polską a Republiką Litewską uważa nadal za należącą wyłącznie do nich tylko, a więc że **do sporu polsko-litewskiego Rosja w przyszłości mieszać się nie będzie.**

* * *

W myśl uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 29 października 1920 r. (o plebiscycie na terenie Litwy Środkowej, **w kwietniu 1921 r. zebrała się w Brukseli Konferencja polsko-litewska**, pod przewodnictwem, wyznaczonego przez Ligę Narodów Belga Hymansa. **Konferencja nie doprowadziła do żadnego skutku**, gdyż na propozycje przewodniczącego nie zgodziły się ani polska, ani litewska strona. Sprawa Litwy Wileńskiej (środkowej) potoczyła się innym torem.

Koniec strajku angielskiego.

Porozumienie między robotnikami a właścicielami kopalń osiągnięte. — Dziś zapadnie ostateczna decyzja.

Londyn, 9. 11. PAT. Komitet Wykonawczy Związku Górników odbył dziś rano narady, poświęcone projektowi porozumienia w przemyśle węglowym, opartemu na podstawie umów okręgowych. Projekt ten został uzgodniony jeszcze w sobotę z poglądami obu stron na oddzielnych konferencjach z rządem i opiera się o główne zasady dawnego porozumienia ogólnokrajowego. Przyjmując warunkowo propozycję rozstrzygnięcia zatargu w drodze porozumień okręgowych, górnicy wprowadzili do projektu 4 następujące żądania: 1) Utrzymanie zasad ogólnokrajowości w sprawie minimum procentowego. 2) Określenie w poszczególnych okręgach wysokości płac, odpowiadającej minimum kosztów utrzymania w danym okręgu. 3) Przyjęcie jednolitej metody w ustaleniu stosunków w wysokości zarobków do zysków, osiąganych przez przedsiębiorcę. 4) Ustalenie formy przyszłej organizacji ogólnokrajowej, której zadaniem byłoby regulowanie wzajemnego stosunku pracy do przedsiębiorstwa.

Rząd przedstawił Związkowi Przemysłowców wszystkie powyżej wymienione zastrzeżenia, którym nadał bardziej określoną formę, wprowadziwszy zmiany do punktu 4-go. Poprawki rządu idą w kierunku zamiany, proponowanej przez górników organizacji ogólnokrajowej, na analogiczne organizacje lokalne, mające czuwać nad lojalnem wykonywaniem postanowień przyszłego porozumienia i warunków najmu.

Według poprawek rządowych rozstrzygnięcia tych organów kontroli, nie wymagałoby uciekania się do rozjemstwa, organu centralnego, który powołany ma być w drodze ustawodawczej.

Delegaci przedsiębiorców przyjęli projekt z poprawkami rządowymi, z tem jednak zastrzeżeniem, że decyzja ostateczna należy do lokalnych Związków właścicieli kopalń, do których delegaci zwrócą się z propozycją przeprowadzenia rewizji dawnych warunków, uzgadniając je tym sposobem z nowym projektem porozumień okręgowych, jako podstawy przyszłych rokowań. W razie zgody lokalnych związków właścicieli kopalń rząd przyrzekłby górnikom zabezpieczenie lojalnego wykonania projektu, którego dalsze losy zależą dziś raczej od postanowień, jakie poweźmie ma dzisiejsza konferencja członków komitetu wykonawczego związku górników. O uchwałach, które zapadną na posiedzeniu komitetu wykonawczego, rząd ma być powiadomiony jeszcze dzisiaj wieczorem.

Gen. Seeckt będzie rozbrajał w Lidze Narodów.

Berlin, 9. 11. (PAT) Na podstawie informacyj, otrzymanych z niemieckich kół oficjalnych, prasa dzisiejsza zaprzecza doniesienu korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph", jakoby rząd Rzeszy zamierzał odwołać dotychczasowego swego przedstawiciela w przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej hr. Bernsdorfa i zamianował w jego miejsce dymisjonowanego gen. von Seeckta.

Oficjalna Reichswehra utrzymywała stosunki z Czarną Reichswehrą.

Berlin, 9. 11. PAT. „Montag Morgen" ogłasza dokumenty, dotyczące stosunków w t. zw. „sekcji robotniczej" do regularnych formacji Reichswehry. Ogłoszone zostało m. in. sprawozdanie rządu pruskiego, zawierające listę oficerów Reichswehry, będących łącznikami pomiędzy stowarzyszeniami „Olympia" i „Viking" a Reichswehrą. Pozatem dziennik zamieszcza tekst przepustki, wydanej przez jedną z sekcyj a podpisaną przez ministra Reichswehry Gesslera. Legitymacja ta upoważnia jej pasiadacza do noszenia broni i zwraca się do władz wojskowych o pomoc i ochronę dla niego.

Proces morderców z Czarnej Reichswehry.

Landsberg, 9. 11. PAT. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się ostatni z szeregu procesów o morderstwo w Czarnej Reichswehrze, który przed tygodniem z niezrozumiałych powodów odroczono. W procesie tym chodzi o pobicie sierż. Gaedeckego przez znanego z poprzedniego procesu Klapprotha. Jako współoskarżeni występują porucznik Schultz i por. Heyn.

Landsberg, 9. 11. PAT. Naczelny prokurator państwa wniósł na ręce sądu najwyższego Rzeszy zażalenie nieważności przeciw wyrokowi, wydane w sprawie o morderstwo, dokonane na robotniku Groeschkem. Jak wiadomo, w myśl tego wyroku uwolnieni zostali od winy trzej oskarżeni: Schultz, Wilhelm Klapproth i por. Heyn.

Zwycięstwo republikanów w Grecji

Ateny, 9. 11. (PAT) Pierwsze rezultaty wyborów do gromadzenia Narodowego są następujące: republikanie uzyskali 64.250 gł., rojaliści 32.960, sympatycy republiki 14.130.

Ateny, 9. 11. (PAT) Według oficjalnych doniesień, blok republikański zapewnił sobie w wyniku wyborów 65 procent wszystkch mandatów parlamentu.

Ateny, 9. 11. (PAT) Premjer gen. Kondilis, przemawiając w obecności olbrzymich tłumów, zaznaczył, że zwycięstwo republikanów jest oczywiste, wobec czego nie może być już mowy o zmianie ustroju.

Kronika telegraficzna.

Nieproszony kontroler opuszcza Warszawę.

Warszawa, 9. 11. (AW) Wczoraj wieczorem opuścił Warszawę p. Colban, szef sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów. Bawił on w Warszawie od soboty i konferował z członkami rządu.

„Żegluga morska" jako zaczątek naszej floty handlowej.

Warszawa, 9. 11. (tel. wł.) Z powodu nabycia pięciu okrętów handlowych, stworzone będzie przedsiębiorstwo państwowe, zarejestrowane w Wejherowie, z siedzibą w Gdyni pod firmą „Żegluga morska". Na czele przedsiębiorstwa stanie rada nadzorcza, złożona z 7-miu członków, mianowanych przez ministra handlu i przemysłu oraz dyrektora, odpowiedzialnego za bieg spraw. Do rady nadzorczej mają być zaproszeni: gen, Zaruski, Ratajski, prezydent miasta Poznania, Olszewski, b. minister, Chrzanowski, Juljan Rummel, komandor Pistel i red. Geysztor. Na stanowisko dyrektora wymieniają komandora Witkowskiego, naczelnika żeglugi morskiej w Gdańsku.

Kolej Kalety—Podzamcze uruchomiona.

Warszawa, 9. 11. PAT. Dnia 6 bm. na nowozbudowanej linji Kalety — Podzamcze rozpoczął się ruch towarowy i tranzytowy, który stale będzie się powiększał. Otwarcie ruchu towarowego na tej linji ma olbrzymie znaczenie dla eksportu węgla, dla odciążenia w ten sposób innych linji i omijania węzła kolejowego kluczborskiego, przez który polskie transporty węgla musiały przechodzić.

Kto jest wrogiem ustawodawstwa robotniczego?

Warszawa, 9. 11. (tel. wł.) Centralny komitet związków zawodowych zaprotestował w radzie ministrów przeciwko mianowaniu posła Wierzbickiego prezesem rady opinjodawczej przy komitecie ekonomicznym rady ministrów. W proteście tym nazwano p. Wierzbickiego znanym wrogiem ustawodawstwa robotniczego i badania kosztów produkcji tudzież zausznikiem Lewiatana.

GENERAŁOWA SIKORSKA — DELOŻOWANA!

Warszawa, 9. 11. (tel. wł.). Wczoraj zjawiła się w domu należącym do wojskowości policja i żandarmerja i dokonała eksmisji generałowej Sikorskiej, żony b. ministra, z zajmowanego przez nią mieszkania. Generałowa przeniosła się z rodziną do krewnych. Generał Sikorski, zajmujący we Lwowie 3 pokojowe mieszkanie, prosił o odroczenie terminu eksmisji, lecz na to nie zgodził się wiceminister spraw wojskowych, generał Konarzewski.

ŚMIERTELNY POJEDYNEK.

Warszawa, 9. 11. (tel. wł.). Wczoraj o godzinie 7 rano odbył się w lasku podmiejskim w Grudziądzu pojedynek na pistolety, między p. Szamrakiem, oficerem rezerwy, a p. Adamem Kohnem, kierownikiem wydziału sprzedaży w firmie „Pepege" Kohn otrzymał śmiertelny strzał w głowę i na miejscu wyzionął ducha. Prokuratorja wydała nakaz aresztowania Szamraka, który się ukrywa, oraz sekundantów obu stron.

Ambasador polski u Ojca św.

Rzym, 9. 11. (Pat.) Papież przyjął na audjencji ambasadora polskiego.

Locarno państw azjatyckich.

Konstantynopol, 8. 11. (AW.) Obecność w Konstantynopolu ambasadora chińskiego, który przybył tu z Waszyngtonu oraz specjalnych przedstawicieli Persji, Afganistanu i S. S. S. R. wywołała w tureckich kołach politycznych żywe zinteresowanie. Mimo dementi rządu perskiego w dalszym ciągu utrzymuje się przekonanie, iż chodzi o zawarcie szerszego układu, wzorowanego na traktacie locarneńskim, do którego przystąpiłyby: Turcja, Persja, Afganistan, Chiny, S. S. S. R. Blok ten jest niewątpliwie dziełem inspiracji polityki sowieckiej, według dawno istniejącegu już planu Joffego, przyczem wymierzony on jest w pierwszym rzędzie przeciwko Anglji, w szczególności przeciwko jej wpływom w Azji.

Tajfun zabija 400 osób.

Manilla, 9. 11. (PAT) Z powodu szalejącego w prowincji Batangas tajfunu. 200 osób utonęło i tyleż zaginęło.

Echa zjazdu katolickiego w Poznaniu.

W drugim dniu obrad wygłosili ciekawe referaty: dr. Konrad Kolszewski — na temat Assyż w nowożytnem państwie i ks. Skaziński prefekt seminarjum nauczycielskiego w Ostrzeszowie na temat „Chrystus w życiu narodu". Referatów tych, zarówno jak i R. Dmowskiego, które ze względu na swój szeroki zakres w krótkości streścić się nie dadzą — nie streszczamy.

* * *

Bardzo n strojową chwilę stanowiły owacje, które zjazd urządził ks. arcyb. Teodorowiczowi, jako w dniu jego jubileuszu 25-lecia biskupstwa. Dr. Gantkowski w swem przemówieniu podniósł szczególne zainteresowanie, jakie ten wybitny kaznodzieja i biskup okazał dla Wielkopolski. W czasach sprawy wrzesińskiej, a później raz poraz odwiedzał Wielkopolskę, interesował się nią dzielił razem bóle i radości tej prastarej dzielnicy. Zniewolony tak serdecznymi owacjami w pięknych słowach dziękował Jubilat wszystkim za okazywane mu żywe sympatje.

* * *

Po odczytaniu licznych depesz m. in. od wszystkich biskupów i arcybiskupów polskich, od polonji we Francji i in... przyjęto cały szereg rezolucji, poczem zjazd zamknięto i w uroczystym pochodzie udano się o godz. 2 popoł. do kościoła farnego na dziękczynne nabożeństwo, które zakończyło VII zjazd katolicki w Poznaniu. Pochód z licznymi sztandarami w liczbie około 3 tys. uczestników wywierał na widzach imponujące wrażenie.

Sejm litewski uchwalił traktat z Rosją.

Kowno, 9. 11. PAT) Wniesiony przez rząd litewski do sejmu projekt ratyfikacji traktatu gwarancyjnego z Rosją, motywowany jest tem, że nieratyfikowanie układu mogłoby być uważane za akt wrogi wobec Rosji i oświadczeniem, że nie należy mieszać spraw gospodarczych z politycznemi, które są wyrazem nowej polityki zagranicznej Litwy. Wreszcie motywy rządu wskazują, że traktat rosyjski wywołał naprężenie stosunków z państwami bałtyckiemi, jeżeli więc Litwa nie zratyfikuje tego traktatu, to znajdzie się ona w odosobnieniu.

Sejm kowieński po kilkugodzinnej dyskusji ratyfikował 45 głosami przeciwko 24 układ reasekaracyjny pomiędzy Litwą a Sowietami.

Litwa ma wydzierżawić swój mandat tytoniowy.

Amerykański trust tytoniowy zwrócił się do rządu litewskiego z propozycją pożyczki 4 miljn. dolarów bezprocentowo w charakterze pożyczki długoterminowej, wzamian za co Litwa wydzierżawiłaby trustowi monopol tytoniowy na terenie państwa.

Czeska prasa o Nieświeżu.

Berneńskie „Lidove Noviny" w artykule pod tytułem: „Piłsudski .. Nieświeżu" piszą m. in., że w ostatnich dniach nic zaszło w Polsce nic, coby dawało powód do zaniepokojenia. W Polsce toczy się walka dwóch przeciwnych kierunków politycznych i dwóch światopoglądów. Nie chodzi tu bynajmniej o nową walkę lub nowe nieporozumienia, ale o wewnętrzny wyraz długotrwałego antagonizmu między prawicą a lewicą.

Tajne zbrojenia Niemiec przeciwko Polsce.

Paryska „Liberte" donosi, że w Królewcu zbudowano wielką ilość podziemnych lochów celem wzmocnienia wartości militarnej cytadeli. Podobne lochy wykryto również w fortecy Kistrzyn.

Prasa niemiecka naturalnie z oburzeniem podaje ową notatkę i twierdzi, że to jest nieprawdą.

W procesie „czarnej reichswehry" wyszło na jaw, że Kistrzyn jest miejscem wypadu przeciw Polsce.

Niemiecka kolonizacja na wschodzie.

Były niemiecki komisarz plebiscytowy von Gayl miał w Królewcu wykład o niemieckiej kolonizacji na wschodzie. Twierdził on, że należy koniecznie osiedlać na wschodzie kolonistów niemieckich. W ten sposób usunie się na wieczne czasy „korytarz polski", gdzie liczba Niemców skutkiem zgrabnej polityki polskiej cofnęła się o połowę (?). (Przy ostatnich wyborach głosowało na Pomorzu tylko 15 proc. wyborców za Niemcami). Jeżeli my udowodnimy, że w krajach granicznych na wschód od Odry i na zachód od Wisły zamieszkuje przeważająca liczbowo niemczyzna, natenczas pretensje Polski do tak zwanego „korytarza" upadną... tak rozumuje nowoczesny Krzyżak.

Proces komandora Bartoszewicza.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

XXI dzień rozpraw.

Warszawa, 5 listopada 1926 r.

Zwracałem już niejednokrotnie uwagę na to, że kom. Bartoszewicz w szumnych oświadczeniach swoich składanych przed Trybunałem, zrzeka się odpowiedzialności za służbowe niedokładności, gdyż był tylko pionkiem w ręku swych przełożonych, nie miał instrukcyj, to znów był tylko biernym wykonawcą zaleceń „góry". Więc nie on jest winien, że działo się źle, że lawina nieprawości druzgotała dobro polskiej marynarki wojennej, lecz .. jego przełożeni. Słyszeliśmy całą litanję nazwisk dostojników marynarki wojennej, którzy są odpowiedzialni akurat za to wszystko co robił kom. Bartoszewicz. On — lokaj, goniec itp. — był tylko dobrym wykonawcą... Maluczko, a należy mu się uznanie za dobre pełnienie służby. Inaczej jawi się to „dobre pełnienie służby" w świetle prawdy. W dużej mierze przyczyniają się dzisiejsze zeznania świadka gen. Bobrowskiego do określenia właściwej roli, którą grał kom. B. w kierownictwie marynarki wojennej.

Referent czy goniec?

Gen. Bobrowski, który był szefem służby technicznej w kierownictwie marynarki wojennej, ustala, że kom. B. był samodzielnym referentem broni podwodnej, jego opinje na skutek tego były decydujące naogół.

— Kto składał wnioski o przedłużenie umów?

— Czynił to zawsze kom. B. — odpowiada świadek.

— Czy p. generał dawał pozwolenie na dokonanie wypłaty za niedostarczone korpusy?

— Nie, takiego pozwolenia nie dawałem i nie wiem, w jaki sposób doszło do wypłaty. W księdze zleceń powinny być ślady. (Jak to Czytelnik może łatwo wywnioskować z wczorajszego sprawozdania, w księdze zleceń niema śladu o dokonaniu tej wypłaty — dop. sprawozd.) Za należyte obliczenia bezwzględnie odpowiedzialny jest referent — dodaje gen. Bobrowski — do mnie należała tylko ogólna kontrola.

Ufano Bartoszewiczowi!

— Jakie były przewidziane manipulacje przy odbiorze sprzętu wojennego dla marynarki?

— Komisja odbiorcza zwracała większą uwagę na jakość przyjmowanych materjałów, niż na ilość, którą sprawdzało się raz przy dostarczaniu do magazynu. Za opóźnienia dostawy nie zawsze była odpowiedzialna firma, dlatego często nie uważałem za możliwe ściągania kar konwencjonalnych.

— Dlaczego przy podwyższaniu zaliczek, nie podwyższano jednocześnie gwarancyj?

— Kwestję podwyższania zaliczek referował z reguły kom. B. Sądzę, że w nawale spraw przeoczyłem tę niedokładność. Zresztą ufałem całkowicie kom. Bartoszewiczowi.

Rzekomo dopuszczalne nieformalności.

— Czy p. generał wiedział o tem, że skrzynie, dostarczone przez Nadwiśl. Zakł. Mech. przy pomocy Wsiewołoda Kozłowskiego, mogły być wykonane w warsztatach państwowych?

— O tem wiedziałem, lecz nie było odpowiedniego materjału.

— A czy świadkowi było wiadomo, że owe skrzynie odebrano w Toruniu, a protokół spisano w Warszawie wbrew przepisom?

— Wiedziałem, że to było nieformalnie, lecz zgodziłem się na to ze względu na szczupłość personelu, który był przeciążony pracą. Niezawsze życie pozwalało czynić zadość przepisom.

— Czy państwowe warsztaty w Modlinie mogły fabrykować miny?

— Po rozszerzeniu zakładów byłoby to możliwe.

— Czy p. generał nie był poinformowany o tem, że kierownictwu dostarczono zamiast 7 756 m tylko 6 850 m?

— Nie, o tem nie wiedziałem, ale musiał o tem wiedzieć kom. Bartoszewicz.

Kom. B. miał szerokie kompetencje.

Na zapytanie sądu o kompetencje kom. B., świadek stwierdza, że zawsze przy zakupach i przetargach porozumiewał się z B. i rozstrzyganie następowało wspólnie. Gen. Bobrowski nigdy nie załatwiał spraw, tyczących się broni podwodnej, bez porozumienia się z kom. B., jako samodzielnym referentem. Typ i wybór broni referował kom. B. bezpośrednio szefowi marynarki.

Na tem przerwano zeznania, gen. Bobrowskiego, lecz nie ukończono.

ALINA PRUS KRZEMIŃSKA. (4

Anno Domini 1886.

Nowela.

(Ciąg dalszy)

Zaczęli wsiadać. Przy wozie starszyzny zachodziły niejakie trudności z „ładowaniem", po większej części dobrze już podchmielonych weselników. Drużbowie mieli pełne ręce roboty, przyczem najważniejszym, hucznoś wesela znamionującym odruchem, było „traszkanie z batów". Dość długi, cały rzemienny taki pejcz, miał przytwierdzoną do rękojeści ozdobnie wyszywaną, wstążka mi, pozłociem i czem jeno strojną „chusteczkę" batystową. Chustki te, równie jak „ręczniki" drużbów, wypracowane w takim samym stylu, idące z prawego ramienia przez piersi i plecy, a schodzące się w pasie, po stronie lewej, musiały dostarczyć druchny, i własnoręcznie swoich partnerów w te honorowe odznaki poubierać.

„Siaadej — siaadej — nic ci nie pomoże..." zaczęły chórem dziewczęta, do melodji skrzypiec.

Już wszystko szczęśliwie poumieszczało się na wozach, drużbowie posiadali na konie, druchny zaczęły następną strofkę: „Byydziesz — byydziesz, wioneczka płakała" — ruszyli, a pan pisarz jeszcze się upierał ze Stasią, która miała wsieść na jego bryczkę, i nie chciała. Dopiero kiedy zaprosił też Ewkę, widocznie na ten zaszczyt czyhającą, wsiadła.

Pojechali za ostatnim wozem.

Załośnie rozciągane: „Nieepłacz — nieepłacz — już ci sie nie wróci", i melancholijne duuli — duuli — dull — duli — duli, gubiło się chwilami zupełnie, w dzikiem pokrzykiwaniu młodzieży, w turkocie wozów, toczących się z fantazją po bruku wioski.

Pan pisarz kazał wyprzedzić kalwakatę. Foryś psyknął na konie, i pomknęli latówką wyciągniętego kłusa, mijając drabiaste wozy dworskie, i koszykowe fasągi gospodarzy.

Ten i ów z gospodarzy zaczął próbować wyścigu, ale wnet, djąc za wygraną, wracał do linji. Tylko drużbowie, puściwszy konie pełnym galopem, udowodnili po kilka razy, że można wyprzedzić dworski dogkart i zastąpić mu drogę, czego przez grzeczność nie uczyniwszy jednak, wracali na miejsce, jako asysta panny młodej.

Fornal Pokrywka, zielony był z wściekłości. Żaden z nich, nie byłby odważył się ścigać z pisarzem, który umiał sobie nadać powagę, i miał poparcie u pana, ale po cichu nawymyślali też „pitkowi" co się zmieści.

Porwanie Sabinek, których wesele wstęgi powiewały z rozpędzonego dogkartu, nikomu się nie podobało, a cóż dopiero zazdrosnemu Pokrywce.

Klął też i zgrzytał zębami, gdy pisarz ignorując weselne zwyczaje, naprzód się wysforował, a on — Placek — mający najlepszą czwórkę, więc pierwszy w szeregu, chcąc nie chcąc, musiał patrzeć, jak siedzący tyłem do koni, paniczykowaty elegant, cały ku Stasi pochylony, skrobał słodkie drzewo. (Z niem. Süssholzraspeln).

Przed kościołem spotkał „pitka" blamaż, bo kiedy chciał komenderować weselnikami, i ustawiać ich w pary, gospodarze oparli się temu.

Niech pon pisorz do spokój. My nie kaczki, żeby my gęsiego chodzili.

I poszli kupą.

. . . .

Tego samego dnia, około godziny dziesiątej wieczorem, dwór zaalarmowany został rozpaczliwym szlochem Stasi, weselnicy, która biegła wprost na pokoje pani.

Od czubka najpiękniejszej swojej, bogactwem wstążek zakończonej „kopki" aż pod lisztwę atłasowej błękitnej spódnicy, jak nieboskie stworzenie oblana była tłustą, i odpowie dnio gęstą czarniną weselną.

Na Boga! Co się stało — kto ci to zrobił...!?

Pokrywa! Pokrywa! Pokrywa!

Co takiego?

Placek!! Paskudne Placzysko śmierdzące! O ja nieszczęśliwa!!

Co takiego? Dziewczyno! ja nic nie rozumiem!...

Wielmożna nie zna tego fornala co mu "Placek Pokrywka? co na czeladniej kuchni tu jest? Taki hańby! taki hańby! Już się też teraz całkie życie nie będe mogła ludziom na oczy pokazać, bez tego otra, bez tego potempińca, bez te złom dusze.

Pani na razie oniemiała — dzieci przebudzone pousiadały w łóżeczkach i zaczęły solidaryzować z zanoszącą się od płaczu dziewczyną, nie mogąc przerażonemi oczkami pojąć całej tej metamorfozy, której na weselu uległa ich nadobna niania.

Maleńka Dziunia, przez kilka długich lat po tej nocy, miała o wszelkich weselnych uroczystościach jaknajgorsze wyobrażenie.

Wituś, gdy jadł czarninę, czy zupę czekoladową, jako taktowny młody człowiek, nic nie mówiąc, zerkał tylko z ponad łyżki w stronę swej opiekunki, a pięcioletni Stefanek do wszelkich potraw o ciemnem zabarwieniu, powziął gruntowną odrazę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

XXII dzień rozpraw.

Warszawa, 6 listopada 1926 r.

Proces komandora Bartoszewicza, który spowodował, że taka masa lu[illegible] [illegible]nęła się przed trybunałem sądzącym, że tak szczegółowo bada się pewną gałęź administracji państwowej, jest wielką lekcją dla państwowca i ciekawym materjałem doświadczeniowym dla psychologa. Ominąwszy zło i nieprawość, tak wielką i tak rozpowszechnioną, ominąwszy sam dowód winy i przyczyny kary, proces ten dla szerokiego społeczeństwa powinien być ostrzeżeniem. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 oficerów marynarki, których twarda lecz sucha litera prawa pociągnęła do odpowiedzialności. Ale to jeszcze nie wszyscy, moralni i materjalni sprawcy nadużyć. Tych jedenastu oficerów zasłania tłum osób (wyrażając się najłagodniej), niewrażliwych na szerzącą się nieprawość. I tu leży zło. Sucha litera prawa wymierzy sprawiedliwość oskarżonym, lecz sam ten akt kary będzie tylko pobudką do walki ze złem, na moment zatrzyma plenienie się nieprawości, lecz wszystkich chwastów zła nie wytępi.

I dziś, gdy słyszymy z ust przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa, że, pomimo długiego rejestru „uchybień“, miał zaufanie do osób, „uchybiających“ przepisom — widzimy tę walkę ze złem tylko... na papierze. Papier jest cierpliwy. Czas abyśmy przestali pojmować zło, jako tylko uchybianie biurokracji!

Rejestr zła, który był tylko rejestrem.

Pierwszy zeznaje radca Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. Kazimierz Leśkiewicz. Świadek opowiada, że już 1922 r., badając gospodarkę kierownictwa marynarki wojennej, spostrzegł wiele uchybień przepisom przez udzielanie bezpodstawnych zaliczek p. Marszalka i Erbsteina. Na skutek tych obserwacyj przesłała N. I. K. P. pewnego rodzaju napomnienie. Dwukrotnie w 1923 radca Leśkiewicz robił rejestry nieformalności z racji nieściągania kar konwencjonalnych z tytułu niedotrzymania terminu dostawy, z powodu braku listów gwarancyjnych przy umowach z Marszalkiem i Erbsteinem i t. p. Mimo tych długich rejestrów „uchybień“ świadek nie miał wątpliwości co do formalnej strony odnośnych aktów i protokułów, gdyż **miał zaufanie do osób, które umowy zawierały lub protokuły podpisywały.**

Jak się da — to się zrobi...

Świadek Wsiewołod Lubarski ustala pewne fakty, tyczące się dostawy skrzyń dla marynarki. Jak to już Czytelnikom wiadomo, skrzynie owe dostarczał Wsiewołod-Kozłowski (ten, który w sądzie podczas zeznań zemdlał). Świadek oświadcza, że słyszał, gdy kom. B. zapewniał Kozłowskiego, jako sprawa dostawy skrzyń jest „na dobrej drodze“. Kozłowski podawał się za hurtownika w tej branży, lecz był tylko niezręcznym pośrednikiem, działającym ściśle wedle instrukcyj kom. B.

Po konfrontacji Lubarskiego z Kozłowskim, która bardzo nieprzychylnie wypadła dla Kozłowskiego, zeznaje on, że u niego (dostawcy) bywali w gościnie gen. Suszyński i gen. Pik. Nie chwali jednak sobie świadek dostaw, otrzymywanych z marynarki, gdyż były zbyt słabo „opłacające się“ (dobry żart — tynfa wart!). Najciekawsze z tego, co się odnosi do Kozłowskiego, jest to że przez niejakiego Górskiego był on w kontakcie z... Marszalkiem i Erbsteinem!

Filantropijna kiesa i podejrzana filantropja.

Świadek obrony, kom. Burhardt Mieczysław opowiada o dobrem sercu kom. Bartoszewicza. Chętnie on spieszył z pomocą finansową kolegom, nawet sam świadek uzyskał 1000 złotową pożyczkę, którą już spłacił. Kom. B. miał być, zdaniem świadka, bardzo uczynnym, a ta uczynność wkraczała nawet w granice filantropji.

— A wiedział p. komandor, skąd kom. B. miał pieniądze na tę filantropję? — pyta prokurator.

— Nie! Wiedziałem tylko, że p. kom. B. jest więcej, niż zamożny i że się bardzo bogato ożenił.

Dobre świadectwo wystawia również kom. B. świadek obrony, kpt. Myszkowski Utrzymuje on, że otrzymanie fortu nr. 16 na przechowanie broni podwodnej jest zasługą kom. B.

* * *

Następne rozprawy coraz częściej będą się odbywały przy drzwiach zamkniętych, gdyż prokurator dopatruje się w sprawie podłoża szpiegowskiego. (W.)

Studenci politechniki demonstrują przeciwko p. Bartlowi.

Zapowiedź strajku na uniwersytecie warszawskim.

Warszawa, 9. 11. Przed kilku dniami kierownik Ministerstwa Oświaty przyjął delegację studentów politechniki, której przyrzekł natychmiastowe obniżenie opłat egzaminacyjnych. Wobec tego, że żądanie „natychmiast“ nie zostało spełnione, w sobotę popołudniu studenci politechniki urządzili demonstrację przed Min. Oświaty i wysłali delegację, której p. Bartel nie przyjął. Natomiast zjawiła się policja, która rozproszyła demonstrantów.

* * *

Studenci uniwersytetu warszawskiego, nie mogąc doczekać się zniżki opłat za naukę w uniwersytecie, postanowili, że o ile do dnia 15 b. m. żądania nie zostaną spełnione, wówczas zgłoszą strajk.

Zjazd związku kółek rolniczych.

Warszawa, 9 listopada 1926 r.

Z okazji dorocznego zjazdu delegatów centralnego związku kółek rolniczych odbyła się w Warszawie w niedzielę w sali Teatru Polskiego uroczysta akademja, którą zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką. W chwili ukazania się p. Prezydenta Rzplitej w loży na sali rozległy się okrzyki: Niech żyje! i huczne oklaski. Akademję otworzył prezes p. Wilkoński krótkiem przemówieniem w którem dziękował p. Prezydentowi Rzplitej za przybycie i podkreślił doniosłą rolę, jaką obecnie odgrywają na wsi kółka rolnicze. Z kolei zabrał głos p. wiceprezes związku pos. Stolarski, który wygłosił referat pod tytułem: Historja i rozwój kółek rolniczych. Referat pod tytułem: Znaczenie drobnego rolnictwa w życiu gospodarczem kraju wygłosił sekretarz prezydjum związku p. Czałbowski. O godz. 11,55 p. Prezydent Rzplitej żegnany owacyjnie przez zebranych opuścił akademję.

Spór rabinów o losy żydowskich nieboszczyków.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) Dziś odbędzie się pod przewodnictwem naczelnego rabina dr. Schora posiedzenie wszystkich rabinów stołecznych w sprawie rozstrzygnięcia, czy oddawanie zwłok do prosektorjum jest pogwałceniem rytuału. Na tem tle wybuchł ostry spór między ortodoksami a szpitalem żydowskim, który postanowił wydawać trupy prosektorjum uniwersytetu, o ile rodzina zmarłego nie zgłosi się w ciągu doby.

Robotniczy grosz na lotnictwo polskie.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) Robotnicy wojskowej wytwórni prochu w Zagożdżonie nadesłali do L. O. P. P. 3000 złotych, zebrane między sobą w tygodniu lotniczym

Wiec przedwyborczy Zjednoczenia stronnictw chrześcijańskich na Śląsku.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) W Królewskiej Hucie odbył się wczoraj wiec przedwyborczy Polskiego Zjednoczenia Stronnictw Chrzecijańskich i narodowych. Referaty wygłosili posłowie: Korfanty i Roguszczak. W ożywionej dyskusji po referatach posłów zebrani doszli po przekonania, że należy zająć jednolity front w czasie wyborów komunalnych na listę nr. 6.

Centrala oszustów wydawniczych w Gdańsku.

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.) Rozwiązano już zagadkę „Skorowidza Rzeczypospolitej“ wydanego rzekomo przez ministerstwo handlu i przemysłu, które naciągnęło cały szereg instytucji na ogłoszenia i reklamy. Do firmy „Eksport wódczany“ zgłosił się ormianin Kasjan Tered po odbiór pieniędzy. Firma dowiedziała się z prasy o oszustwie i poleciła swemu urzędnikowi udać się z Teredem do ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie go aresztowano. Utrzymuje on, że centrala nieistniejącego przedsiębiorstwa istnieje w Gdańsku.

Listy Lwowskie.

IV.

(Ludność ruska dąży do zgody. — Dążenia tego nie wolno nam burzyć. — Stanowisko „Dziennika Bydgoskiego“ wzorem dla publicystyki polskiej. — Samorząd najlepszym lekarzem. — Skończyć z prawem pięści w Polsce).

Trumna ś. p. kuratora Sobińskiego nie może stać się jak chcą niektórzy, narzędziem agitacji przeciw zgodnemu polsko-ruskiemu pożyciu na kresach. Polacy, przykładający rękę do powiększenia narodowej waśni, laliby tylko wodę na krwawy młyn ukraiński. Morderstwo, o ile wyszło z kół ukraińskich, nie miało przecież na celu jedynie zgładzenie człowieka, lecz zmierzało do zaognienia wzajemnych stosunków. Są ludzie, którym do życia i działania jest potrzebny nieustanny ferment. Gromadnie można ich spotkać w komunistycznych jamach, ale gnieżdżą się oni również chętnie w niektórych innych partjach na kresach gdzie pole tarć większe aniżeli na obszarach o jednolitej ludności. Rozdmuchując tragiczny zgon śp. kuratora do wojennego stanu pomiędzy obu narodami, szlibyśmy tylko na rękę ukraińskiemu wichrzycielstwu. Ale gotowi do zgody i właśnie w jej imię, musimy domagać się bezwzględnego tępienia hajdamactwa, nałożenia wywrotowej ukraińskiej agitacji kagańca i obroży. Równocześnie z siłą władzy polskiej musi iść jej opieka nad ludnością spokojną, lojalną. A tej bez mała tyle, ile chat włościańskich nad Seretem i Sanem, na Pokuciu i w Kosowszczyźnie. Chata ruska nie szuka wojny z Polską, czując w niej instynktownie ostoję prawa i gospodarczą dźwignię.

W dniach, w których fala polsko-ruskiego antagonizmu przybrała znowu na szkodliwej sile, padły nie po raz pierwszy ze szpalt „Dziennika Bydgoskiego“ słowa jędrne, światłe, wskazujące najpewniejszą drogę do zlikwidowania zapalnego stanu na wschodnich kresach. Wypowiedział je znakomity Wasz współpracownik w niedawnym artykule: „Niemieccy ministrowie w rządzie Czechosłowacji“, porównując pole tarć czesko-niemieckich i polsko-ruskich i doradzając słusznie, byśmy starali się za czeskim przewodem pozyskać rusinów dla wspólnej państwowo-twórczej pracy. Wstępem do tego musi być uczciwe zrealizowanie samorządu w przygotowanych do niego województw.: lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem. Samorząd ten uchwalił sejm polski jeszcze we wrześniu 1922, zapowiadając wyraźnie do dwóch lat jego wprowadzenie. Upłynął okres dwa razy tak długi, a somorząd nie stał się jeszcze wspólnem narodowem ciałem na naszych kresach.

Robak niezgody, toczący polaków i rusinów, staje się sutą karmą dla żydowskich interesów. Samorząd nie idzie po ich linji. Wzmógłby on walnie tężyznę obu słowiańskich narodów, nałożyłby na nie prawną współtroskę o gospodarczą dolę kraju, rozbudziłby u nich zatem zmysł ekonomiczny. A właśnie na jego braku wśród nas wyrasta żydowska fortuna, a z nią żydowski wpływ polityczny. Samorząd zna tylko kurję polską i ruską. W nich musieliby się pomieścić i deklarować swoją przynależność partyjną żydzi. Mogłoby to doprowadzić do ich rozdwojenia, bo syoniści skłaniają się więcej ku rusinom, ortodoksi i asymilatorzy ku polakom. Kłopotliwe to dla żydów — ale dla nas kłopotliwszy ten stan wiecznej waśni, podmywającej bezpieczeństwo i rozkwit kresów. Niech morderczy strzał szaleńca czy najmity, padły we Lwowie, nie opóźnia dzieła pojednania, bo właśnie wtedy trafiłby w mierzony cel.

Mordercza kula pada jak ostrzegawczy sygnał. Atmosfera w Polsce nosi zarazki burzy. Majowa palba, acz strąciła niejedno zło z państwowego piedestału, zachwiała nim samym i rozluźniła narodową dyscyplinę. Obudzona raz siła przed prawem toczy się dalej. Trudno na jej równi pochyłej szukać kwiatów obywatelskiej cnoty. Praworządność jest warunkiem prawomyślności. Kozackie spisy godzą w państwowe prawo, nad którem zawisł koncerz możnowładców. Nalewajko, Chmielnicki, Gonta, krwawe upiory bojującej Kozaczyzny — jakgdyby terminowali na dworach Zebrzydowskich Zborowskich i Lubomirskich, wynoszących szlachecki kord ponad tablice praw ojczystych. Stare prawdy powtarzają się, w biegu wieków, w dziejowem zwierciadle w nowych kolorach.

Uspokojenia wymagają nietylko kresy. Potrzebuje go cała Polska. Musi być przywrócone poczucie i panowanie prawa. Pod operacyjnym lancetem można odzyskać zdrowie. Ale żyć pod nim nie można. Podobnie z rewolucyjnym gwałtem. Dlatego ścichnąć muszą ci, co radziby żyć nadal jego grozą. Ścichnąć musi przedewszystkiem „Bractwo Strzeleckich Biczowników“, odgrażające się „trzepaniem skóry“ politycznym przeciwnikom. Pod prawem pięści rodzi się bezprawie i wznosi rękę na najświętsze dobra jednostki i narodu.

Oby lwowska mogiła, opłakiwana przez wszystkich, nawet najbardziej zwaśnionych Polaków, była ostatnim krwawym śladem prawa pięści w naszej ojczyźnie.

Dr. A. B.

B. Kronprinz niemiecki pośmiewiskiem sportowców.

„Montag Morgen“ berliński donosi: W sobotę wieczorem zjawił się w pałacu sportowym, gdzie odbywają się obecnie doroczne wielkie wyścigi kolarskie znany ze swych szczególnych upodobań sportowych były kronprinz. Wiadomość o przybyciu byłego kronprinza wywołała ogólny protest zebranej publiczności. Z galerji, znajdującej się nad miejscem kronprinza spuszczono umocowany na sznurku transparent z napisem: Ani feniga dla książąt. Wszystkie pieniądze oddać wyścigowcom. Wśród homerycznego śmiechu ekskronprinz zerwał transparent, poczem zawody odbyły się bez przeszkód.

Dłużnicy Ligi Narodów.

Budżet Ligi Narodów składa się, jak wiadomo, pod względem dochodów z wpłat członkowskich, któremi obłożone są wszystkie państwa w stosunku do ich stanu finansowego. Okazuje się jednak, że nie wszystkie kraje spełniają te obowiązki — rzeczypospolite Honduras i Nikaragua nie wniosły ani grosza od chwili założenia Ligi. Boliwia i Peru zalegają też znacznie ze składkami, zaś Chiny winne są już 4 miljony franków.

Zamordowanie kandydata na prezydenta Nicaraguy.

Donoszą z Managua, iż wysuwany przy zbliżających się wyborach na stanowisko prezydenta Nicaraguy gen. Humberto Djaz został przez niewykrytych dotąd sprawców zamordowany.

Chce Pani nosić spodeńki?

Ankieta „Dziennika Bydgoskiego“.

Rozbiła się w naszej redakcji szkuta z pionierkami nowej mody kobiecej! Każda poczta przynosi całą baterję listów polemicznych. Już dur się czepia głowy naszego referenta: Bo dobrze to, gdy taka wojująca pani powie z ewangieliczną prostotą: tak albo nie! Ale mnóstwo pań robi najrozmaitsze zastrzeżenia. Na takie spodeńki się godzę, a na inne nie. Jedna z pań domaga się gwałtem rozporka z tyłu na guziki, inna chce go mieć na haftki, jeszcze inna na zatrzaski. Urwanie głowy...

Nasz lamus redakcyjny wzbogacił się o ciekawy pokaz. Pewna adherentka spodni przysłała nam z Grudziądza model z muślinu uszyty, jak „przyzwoite hajdawery kobiece“ powinny wyglądać, a na które ona by się zgodziła. Najciekawsze, że ten model niema wcale rozporka. Jak sobie ta pani właściwie wyobraża..

Jako czwarty oddajemy głos p. Leokadji Piotrowskiej, Bydgoszczance. Straszna polemistka! Zaczyna swoją filipikę od stworzenia Adama i Ewy. Ale prędko przechodzi na tory bardziej realne i woła z uniesieniem: Och, jak to rozkosznie, być kobietą! Żąda stricte, aby spodnie wygwizdać, a kobiety napędzić do garnków...

IV.

Bydgoszcz, 6 listopada.

Szanowna Redakcjo!

Jeżeli wszystko, co napiszemy i nakrytykujemy, nie zdoła powstrzymać zwycięskiego pochodu rozkosznych i kuszących (!?) spodenek, to pocóż rozpisywać się na ten temat? Szkoda czasu i atłasu. Zresztą, parę słów nie zaszkodzi. Kochany Dziennik lubi takie kwestje kobiece załatwiać przed forum publicznem.

Gdy Pan Bóg stworzył świat, stworzył także, dla ozdoby tego świata, dwa rodzaje ludzi, mężczyznę i kobietę, a tępota ludzka stara się kobietę, to najpiękniejsze dzieło Boskie, upodabniać koniecznie do mężczyzny, zrobić z niej męską karykaturę. Lecz od nas samych zależy, nie zatracać resztek naszej indywidualności i nie przeistaczać się gwałtem w mężczyznę, tylko pozostać zawsze „das ewig Weibliche“. Czyż nie lepiej pozostać tem, czem nam Stwórca być przeznaczył? Czyż to nie rozkosznie być kobietą? A zresztą czy chcemy czy nie chcemy, czem kazał Bóg, będziemy.

Dążmy do równouprawnienia w każdej innej dziedzinie, dążmy nawet choćby do nadania innego kierunku osi ziemskiej, tylko nie do noszenia spodni, bo to nie licuje z indywidualnością kobiecą. Nie bądźmy zanadto egzaltowane, bo to niesmaczne. Bądźmy postępowe, lecz co jest absurdem, tego nigdy nie pochwalajmy i nie popierajmy. Suknia kobieca przeżytkiem nie jest, i nigdy nie będzie, bo w takim razie musiałyby i spodnie męskie być także przeżytkiem, a tego napewno żaden rozumny mężczyzna nie powie.

Czy taka pół-kobieta zdoła doprawdy wywołać pożądany efekt i wzniecić miłość i uwielbienie u mężczyzn? A o to jej w każdym wypadku przecież chodzi! Kwestja, którą niech mężczyźni najlepiej sami rozwiążą. Spodnie są w mojem pojęciu niemoralne, one dyskwalifikują kobietę, a cóż więcej od moralności podnosi urok i wdzięk kobiecy w oczach mężczyzny? Zdaje mi się, iż kobiety, które do noszenia spodni wzdychają, nie doceniają tego lub doceniać nie chcą. Doprawdy, żal mi tych istot!

Twierdzenia, że mężczyźni przed kobietą w spodniach będą więcej wstrzemięźliwsi, stanowczo nie uznaję. Ja mówię, że będzie przeciwnie. Bo czyż dzisiejsza kobieta samą tylko suknię nosi?.a na cóż są te prześliczne jedwabne i półjedwabne reformy damskie? Te doskonale kobietę zabezpieczają od każdego możliwego wypadku, a można je także poniżej kolan opuścić. A więc praktyczność noszenia spodni jest tu wykluczoną. Tu jest ukryty inny cel!

Jeżeli się taka śmiałkini w spodniach na ulicy pokaże, to mężczyźni pierwsi powinni zrobić front i nie pozwolić swego stroju profanować, a takiego śmiałka wygwizdać, tak, jak to miało miejsce w Niemczech, gdy się „Hosenröcke“ na ulicach pokazały. A jak by to wyglądało, gdyby mężczyźni zaczęli suknie nosić? czy także powabnie?

Garnków, by mężom i dzieciom pożywne i smaczne jedzenie ugotować, to się tym modnisiom imać nie chce. Ale za najnowszemi, absurdalnemi zdobyczami to polują. Niech sobie paryskie i inne kokoty noszą spodnie. My, Polki, powinnyśmy przestrzegać tradycyjnej skromności i wstydliwości w ubiorze. A więc pfe! mościa panno czy mościa pani, nosić spodnie. Spodnie są dla mężczyzny, a suknia dla kobiety. Na tem basta!

Z poważaniem

Leokadja Piotrowska,
ul. Śniadeckich 41.

Wart Pac pałaca a pałac Paca.

Socjalistyczna „Volkszeitung“, wychodząca co niedzielę w Bydgoszczy, pisze z przekąsem, że na zebraniach towarzystw powstańców i wojaków panują pustki.

Nie mamy zwyczaju polemizować z bydgoskim świstkiem socjalistycznym, pragniemy tylko stwierdzić, że „Volkszeitung“ o powstańcach i wojakach wie tyle co wilk o gwiazdach. Związek powstańców i wojaków jest najpotężniejszą organizacją na Pomorzu zebrania towarzystw wojackich były i są zawsze liczne, a zainteresowanie wśród członków dla tej organizacji stale rośnie.

Jak widzimy, zarówno socjalistyczny „Strzelec“ jak i socjalistyczna „Volkszeitung“ usiłują zohydzić towarzystwa powstańców i wojaków, rozgłaszając o nich kłamstwa i oszczerstwa. Wart Pac pałaca a pałac Paca.

Co pito i palono w Nieświeżu?

Paryski „Matin“ pisze, że podczas pobytu Piłsudskiego **w Nieświeżu 400(?) książąt i hrabiów piło 200-letni miód wartości 125.000 złotych i że zamiast gruszek elektrycznych palono 10.000(?) świec.**

„Express Poranny“ pisze, że jest to prosta kaczka dziennikarska.

I nam wiadomość ta wydaje się conajmniej grubo przesadzoną, gdyby bowiem tak było, jak pisze „Matin“, to musiałby o tem coś wiedzieć nasz Jacek Furdyga.

Niemiecka rozrzutność.

„Die Welt am Montag“ otrzymała z Lizbony telegram, według którego **ambasada niemiecka w Lizbonie zakupiła pałac hrabiego Olivaesa za 45 000 funtów szterlingów.** Ambasada niemiecka będzie zatem miała najwspanialszą siedzibę z wszystkich ambasad w Portugalji.

* * *

Cóż na to „Deutsche Rundschau“, która tak się rozsierdziła z powodu naszej notatki o polskiej i niemieckiej gospodarce? Gdzież „Deutsche Einfachheit“? Gdzież owa zachwalana „Deutsche Wirtschaft“?

Gerlach a hakatyści.

Wydawcy berlińskiej „Die Welt am Montag“, który, jak wiadomo, zawsze zwalczał hakatyzm pruski, zarzucili swego czasu major Fr. Schulz ze Skwierzyny i redaktor hr. Zygfryd Moltke z Berlina, że **w końcu roku 1918 Polacy w Poznaniu „namydlili alkoholem Gerlacha“.**

Schulza i Moltke'go zaskarżył Gerlach o oszczerstwo. **Proces trwał 5 lat.** Obecnie Gerlach ogłasza wyrok sądu w Skwierzynie, według którego skazani zostali Schulz na 100 marek a Moltke na 300 marek grzywny.

Gerlach pyta w swej „Die Welt am Montag“, czy hakatyści pruscy zaprzestaną wreszcie oszczerczej przeciwko niemu kampanji?

Wywabił matkę na schadzkę, aby ją zamordować.

Paryskie dzienniki donoszą o potwornym czynie, który wydarzył się ubiegłej niedzieli w Lasku Bulońskim.

Jakąś Angielkę napadł z tyłu pewien osobnik i zadał jej kilka pchnięć nożem. Gdy kobieta zaczęła się bronić, pchnął ją do stawu i uciekł, zobaczywszy zbliżających się przechodniów.

Uratowano nieszczęśliwą i odwieziono do szpitala.

Jeszcze tego samego dnia, udało się policji uwięzić sprawcę napadu. Okazało się, że jest to rodzony syn napadniętej. Młodzieniec ten, liczący lat 19, przyznał się, że listem anonimowym zwabił matkę do Lasku Bulońskiego. Nie miał zamiaru jej zabijać. Chciał ją tylko ogołocić z pieniędzy, które zawsze nosiła przy sobie w woreczku na piersiach. Matka wygnała go z domu za złe prowadzenie się. Od tygodnia był bez pracy. Rozpacz pchnęła go do tego czynu.

Czyta się o tem wszystkiem i przeraźliwy smutek wsiąka w duszę. Żyjemy zaiste w strasznych, powojennych czasach. Epidemja zbrodniczości nawiedziła ludzkość. Jak z tą epidemją walczyć? Co czynić, aby ją umniejszyć i zwalczyć?

(102

Pani Owsińska

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Dokończenie)

Kieł już miał wyjść przed kurtynę, aby przygotować publiczność na powtórny widok Flory, gdy zaszła rzecz prosta bardzo, ale nieoczekiwana, która energję i zapalczywość Owsińskiej skierowała na zupełnie inne tory.

Mianowicie do garderoby wpadła Frącka z okrzykiem:

— Prose pani, panna kasyjerka wziena piniądze i ućkła z facetem!

Wieczorna kasa — przypominamy — była własnością Owsińskiej za różne gotówkowe wydatki, jakie poczyniła dla kabaretu. A że w całym konglomeracie kwestji światowych Owsińska pieniądze zawsze stawiała na pierwszem miejscu, więc trzaśnięcie pioruna nie byłoby tak wstrząsło jej jestestwem, co przyniesiona przez Frącke wiadomość. W tej chwili zapomniała o sztuce, o księciu i o całym świecie, a wszystkie jej nerwy życiowe natężyły się w jednym kierunku — złapać złodziejkę i odebrać jej skradziony grosz.

— A psiakrew łajdaczka dopiero! — wrzasnęła Owsińska. — Gońże ją! trzymaj złodziejkę!

— Gdzies ją gunić, jak uni pojechali taksówką do kikaku.

— Wiesz z pewnością? do Ki-Ko... bodaj ją krew zalała! przetraci szelma pieniądze... biegaj po auto, niech ją policja aresztuje!... Święci Pańscy, za jakie grzechy taki dopust na mnie...

I zerwawszy bandaże, ubrała się szybko, i ozłocona jak była wyleciała z kina.

Artyści odetchnęli i rzucili się z całą forsą, aby skończyć przedstawienie, zanim Owsińska powróci.

Więc Kieł odczytał z bydgoskich pism codziennych dwie recenzje teatralne o jednej i tej samej sztuce, a tak djametralnie rozbieżne, że niektórzy widzowie zapisali sobie odnośne numera obu pism, aby naocznie sprawdzić rzecz tak mało do wiary podobną.

To zestawienie tych obu recenzji wywołało w świecie krytyków teatralnych bardzo dużo złej krwi i niemałą konsternację.

Z kolei Duda zaprodukował się ze swoją menażerją, a jego pianie, ryki i kwiki spotkały się z frenetycznym aplauzem publiczności.

Tak samo przyjęto śpiewkę Kopytowskiego „Na baranich strunach“, a zbiorowa scena „Pożegnanie gości“, wykonana przez wszystkich artystów, przypieczętowała powodzenie wieczorku, mianowicie gdy Kieł zaimprowizował następującą zwrotkę:

Na program następny zjawcie się znów [hojnie,
Odbędzie on się gładko i spokojnie,
Bo będzie na bramie warunek zrobiony:
Tu psom i kotom wstęp jest zabroniony!

Goście w szampańskich humorach rozeszli się do domów, a gdy Owsińska wróciła z odebranemi szczęśliwie pieniędzmi, kino było już puste i ciemne.

39. Finał.

Ten wieczór kabaretowy stanowił niejako punctum saliens w bytowaniu naszych artystów. Od owego dnia ich linja życiowa posuwała się stale i niezmiennie ku górze.

I tak Kiścień osiadł niebawem ze Stefą w swej willi na Bielawkach, ciesząc się jako portrecista niezwykłem powodzeniem. A także jego ambicja na punkcie malarstwa historycznego została niebawem zaspokojoną.

Mianowicie na Jachcicach wybuchł ogień. Za strażą pożarną pojechało na miejsce i pogotowie kominiarskie z Kaletą na czele. Tymczasem wskutek ulewy potok pod cmentarzem wezbrał i zalał mostek. Woźnica chciał wstrzymać konie, ale Kaleta krzyknął na niego: smal przez wodę! co też woźnica szczęśliwie uskutecznił, a co nawet „Dziennik Bydgoski“ z uznaniem zaznaczył. Otóż Kiścień podchwycił ten moment, Napoleona przemalował na Kaletę, Francuzów na kominiarzy, Berezynę na bydgoski ściek i zatytułował to wszystko „Sforsowanie groźnego elementu przez bydgoską brać kominiarską“. Na wystawę do Muzeum Miejskiego ten obraz wprawdzie się nie dostał, ale kupił go zato cech kominiarski i w swej sali posiedzeń uroczyście zawiesił.

Kieł ugruntował swoją „Armatę Narodową“ na podstawach Sanacji Rzeczypospolitej, i stale coraz lepiej mu się powodzi.

Kopytowski nie zdobył wprawdzie rzeczywistej profesury kontrapunkcji w Towarzystwie Muzycznem, ale dla miłego spokoju pozwolono mu prywatnie i na własne ryzyko przedmiot ten w jednej ze sal Towarzystwa wykładać, zaczem przylgnął do niego tytuł profesora, co bardzo silnie wpłynęło na zwyżkę jego pobocznych dochodów. Od tego czasu radcówna Pośladkowska ma wielką ochotę i szanse zostać panią profesorową Kopytowską.

Niezbadanym zbiegiem faktów stało się nareszcie, że Duda zaręczył się z Owsińską i otrzymał od ojca na założenie własnego ogniska domowego 5.000 złotych. Ale z tą chwilą odmieniło się w nim serce, i zamiast ślubować Owsińskiej miłość dozgonną, stworzył za te pieniądze prowincjonalny zespół artystyczny, o którego losach trudno było się czegoś konkretnego dowiedzieć, bo Duda zapuścił swe zagony aż het na dalekie kresy wschodnie, i tam zapadł ze swoją trupą niby Kmicic w leśnych ostępach.

Myliłby się, ktoby sądził, że Owsińska z lekkiem sercem przebolała utratę narzeczonego. Przeciwnie, desperowała po nim trzy dni i trzy noce, i uspokoiła się dopiero czwartego dnia, gdy na nieboskłonie jej życia zjawił się jakiś egzekutor podatkowy, z chłopskim wprawdzie apetytem, ale o szlacheckim predykacie Prokop Tęgowtór Powtórzyński, z czego Owsińska szczęśliwe pożycie małżeńskie u jego boku sobie rokuje.

KONIEC.

Okupacja Nadrenji gwarancją bezpieczeństwa na wschodzie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w listopadzie.

Opinja polska — a także czeska, rumuńska i jugosłowiańska — ma duży dług wdzięczności do spłacenia p. Henrykowi de Jouvenel'owi, senatorowi i b. wysokiemu komisarzowi w Syrji. Polityk ten, w pierwszej połowie października, rzucił na łamach **Matin'a** i tygodnika **Europe Nouvelle** myśl bardzo prostą i całkowicie słuszną: **niema mowy o pojednaniu francusko-niemieckiem bez wciągnięcia w nie nowopowstałych lub dzięki wojnie zjednoczonych państw Europy środkowej**, oraz bez Włoch. Jeszcze 24 października pisał w **Matin'ie**: „Porozumienie francusko-niemieckie może być tylko porozumieniem w sprawie Wschodu europejskiego, określeniem wspólnej polityki na Bałkanach i wobec Rosji“... Zawsze i z mocą p. de Jouvenel podkreślał, że Niemcy przedtem muszą zaniechać swych zamiarów co **do rewizji granic Polski**, oraz zrezygnować z Austrji.

Kampanja p. de Jouvenel'a wydała owoce. Prasa niemiecka odpowiedziała na nią sykiem i protestami. „Jakto — wołał socjalistyczny **„Vorwärts“**, czy traktat arbitrażowy niemiecko-polski w Locarno zawarty, a wszelką wojnę zaczepną wykluczający, nie wystarczy? Czyż p. Stresemann nie zgodził się i nie głosował za **quasi** — stałem miejscem dla Polski w Radzie Ligi? „Dalej Niemcy na tej drodze pójść nie mogą“. Nie mogą również zobowiązywać się, że „w przyszłości Austrja do nich się przyłączy“.

Katolicka **Germania** nie mogła się wydziwić, że Francja w trakcie rokowań wysuwa nowe żądania, że opiera się postulatowi Niemiec natychmiastowej ewakuacji Nadrenji, której dalsza okupacja jest „nonsensem politycznym, moralnym i psychologicznym“. Organ centrum uciekł się nawet do pogróżek twierdząc, że ewakuacja leży przedewszystkiem w interesie Francji, jeśli się zważy na jej warunki demograficzne, na jej stosunki z Włochami i na „możliwości otwierające się przed Niemcami“...

Nacjonalistyczna **Deutsche Tageszeitung** grozi jeszcze wyraźniej. Jeśli Francja nie zgodzi się na natychmiastową ewakuację Nadrenji, to „po co Niemcy mają czynić jakiekolwiek poświęcenia?“ Wszak „są jeszcze inne w Europie kraje tak samo jak i Niemcy zainteresowane w obeleniu obecnego **status quo“...**

We Francji przecież kampanja p. de Jouvenel'a odpowiadała całkowicie nastrojom większości opinji. Senator z dep. Corrèze wyczuł bardzo dobrze jej tętno i zagrał na pewnego. Miałem zaszczyt zjeść z nim śniadanie kilkanaście dni temu. Oświadczył mi wówczas p. de Jouvenel:

— Niech pan będzie przekonany, że **minister, któryby we Francji zgodził się na ewakuację Nadrenji przed terminem, będzie zmieciony jak plewa...**

A o to głównie, a nawet jedynie Niemcom chodzi. Usiłują celu tego dopiąć za wszelką cenę, z iście germańskim uporem. P. Stresemann zgodził się nawet na to, aby w rozmowach z Francją w tej sprawie poruszyć sprawę granic wschodnich. P. von Hoesch, ambasador niemiecki, odbył dnia 21 października długą rozmowę z p. Filipem Berthelot'em, sekretarzem generalnym francuskiego M. S. Z., a nazajutrz z Ministrem Briand'em.

— Bądźmy cierpliwi, powiedzieli mu obaj Francuzi; trzeba iść naprzód etapami. Pragniemy porozumienia z Niemcami, ale chodzi o znalezienie realnych warunków. Jasną jest rzeczą, że nie możemy się zgodzić na żadne modyfikacje istniejących granic. Za konkretne propozycje niemieckie uznalibyśmy takie, któreby nas pod tym względem także uspakajały...

Po tych rozmowach p. von Hoesch udał się zaraz do Berlina na naradę z p. Stresemannem. Wrócił tu 27 października, a nazajutrz odbył zaraz długą konferencję z p. Briand'em w której trakcie oświadczył, że Niemcy są gotowe kontynuować „politykę z Thoiry“. P. Briand musiał wówczas oświadczyć, że po dokładnem zbadaniu niemieckiej propozycji z Thoiry — dotyczącej poparcia przez Niemcy sprzedania na rynku amerykańskim półtora miljona obligacji kolejowych (na ogólną sumę 16 miljardów przez plan Dawes'a przewidzianych). — Francja doszła do wniosku, iż propozycja ta jest mało realna i absolutnie nierównoważna z żądaniem Niemiec ewakuacji Nadrenji. Trzeba więc, aby Niemcy zaproponowały co innego, trzeba aby ich propozycje nosiły także charakter polityczny...

— Niemcy, mówił p. Briand, dobrze wiedzą co zagraża pokojowi; niemniej dobrze wiedzą, że Francja nie pójdzie na żadne kombinacje, zmierzające do zmiany istniejących granic.

— Owszem, wiemy o tem, odparł p. von Hoesch, to też żadnych zmian Francji nie proponujemy. Przyszłości nikt nie zna. W teraźniejszości sprawę granic uważamy za nieaktualną i przez układy locarneńskie uregulowaną. **Niema takiej siły, którаby wyrwała Niemcom z serc wspomnienie, że jeszcze siedem lat temu granice wschodnie inaczej były narysowane na mapie Europy.** Ale polityka urzędowa Niemiec o szybkiej rewizji, tembardziej z bronią w ręku wogóle nie myśli. Najlepiej tedy pozostawić tę sprawę na uboczu i nie wiązać jej z polityką zapoczątkowaną w Thoiry...

Taka jest teza Niemiec. Chcą one utrzymać w dalszym ciągu **tête-à-tête** z Thoiry. To im się już nie uda. Nie mamy nic przeciwko temu, aby Francuzi i Niemcy załatwiali między sobą sprawy tylko te dwa kraje obchodzące. Ale okupacja Nadrenji napewno do takich spraw nie należy. To sprawa **par excellence** międzysojusznicza.

Kazimierz Smogorzewski.

Węgry starają się o dostęp do morza.

Budapeszt, 8. 11. PAT. Na posiedzeniu komisji parlamentarnej spraw zagranicznych, minister spraw zagr. Walko złożył expose, w którem po przedstawieniu przebiegu siódmego Zgromadzenia Ligi Narodów, zobrazował ogólne położenie zagraniczne Węgier, omawiając szczegółowo stosunki pomiędzy Węgrami a sąsiadującemi z niemi państwami.

Minister podkreślił, **że stosunki dobrego sąsiedztwa pomiędzy Węgrami a Austrją trwają bez zmiany.** Pewne polepszenie nastąpiło w ostatnim czasie w stosunkach sąsiedzkich z Rumunją. Mówiąc o stosunkach z Czechosłowacją, minister przypomniał, że tego lata rozpoczęto ponownie omawianie kwestji, pozostających w zawieszeniu. W toku tej dyskusji uregulowano prowizorycznie stosunki ekonomiczne pomiędzy obu krajami w konwencji, zawartej 28. lipca br. Obecnie prowadzone są rokowania w celu zawarcia definitywnego traktatu handlowego. Minister podkreślił, że minimalne czecho-słowackie taryfy celne agrarne, wprowadzone dnia 14. lipca rb., są wielką przeszkodą na drodze do porozumienia.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Walko zaznaczył, że węgierska opinja publiczna śledzi z zainteresowaniem rozwój **stosunków pomiędzy Węgrami a Jugosławją.** Rokowania prowadzone ostatniego lata, doprowadziły do wyników, które stworzyły korzystną atmosferę w stosunkach obu krajów. Fakt ten stanowi pomyślną wróżbę dla późniejszego rozwoju stosunków węgiersko-jugosłowiańskich, a idea konwencji rozjemczej mająca na celu pokojowe regulowanie kwestyj spornych jakieby mogły wyniknąć w przyszłości między temi państwami, wydała się z punktu widzenia obu krajów możliwą do przyjęcia. Po wymianie poglądów z Ninczicem, rozpoczęto na drodze dyplomatycznej rokowania w celu urzeczywistnienia tego planu, a w związku z tem, uregulowania również różnych kwestji, pozostających jeszcze w zawieszeniu. Wśród nich, figuruje sprawa **dostępu Węgier do portu Rjeki**, stanowiąca bardzo ważną część dyskusji. Minister podkreślił, że ten sposób rozwiązania sprawy **dostępu Węgier do morza** spotkał się również z życzliwem przyjęciem ze strony Włoch.

Reasumując swe wywody, minister zaznaczył, że wobec położenia, w jakiem znalazły się Węgry po wojnie, winny one starać się **wyjść ze stanu odosobnienia.** Dlatego też jednem z najważniejszych zadań węgierskiej polityki zagranicznej, było uregulowanie stosunków ekonomicznych kraju. Śledząc wyniki lat ostatnich można stwierdzić, że z wyjątkiem niektórych tylko państw, Węgry zdołały uregulować swoje stosunki ekonomiczno-polityczne, z wszystkiemi krajami europejskiemi.

Uwolnienie gen. Malczewskiego.

Warszawski wojskowy sąd okręgowy postanowił na t. zw. posiedzeniu gospodarczem umorzyć postępowanie karne przeciw generałowi dywizji Juljuszowi Malczewskiemu, oskarżonemu o obrazę podwładnych oficerów i podoficerów, przeważnie z 21 pułku szwoleżerów. Sąd oparł się na orzeczeniu dwóch psychjatrów wojskowych, że w chwili popełnienia czynu były minister wojny działał pod wpływem uniesienia, znoszącego zupełnie jego poczytalność. O ile wiadomo, Malczewski dopominał się ciągle o przeprowadzenie rozprawy, aby udowodnić niewinność swoją, zamiast jednak doczekania się wezwania przed wyrokujący trybunał, przekreślono całe przeciw niemu postępowanie ze względów czysto lekarskich. Wielka szkoda! Szerszy ogół nie będzie miał sposobności dowiedzieć się, jaka to była „obraza podwładnych“, gdyż zaraz po aresztowaniu plotka uliczna rozdęła powody i wygrywała na krzykliwej harmonicje rozmaite melodje. Nic dziwnego, że generał uniósł się, bo w chwili nadzwyczaj dotkliwej, podrywającej nerwy, najspokojniejszy nawet człowiek, indywidualność ze stali mogłaby zejść ze szlaku równowagi, ale widocznie zarzuty musiały być błahe, kiedy trzeba było wezwać medyczny sądowej do przecięcia węzła gordyjskiego. Wydarzenie należy już do przeszłości i chciałoby się zatknąć na niem krzyż zapomnienia, jednakże pieczęć milczenia w czasach naszych jest znacznie gorszą od oddarcia laku. Mimowoli na usta ciśnie się pytanie, dlaczego oficer tak wysokiego stopnia wycierał kąty po rozmaitych więzieniach, dlaczego siedział w składzie desek, skoro zachodziły podejrzenia nieodpowiedzialności? Obecnie jest sprawą niewątpliwie ważną, że generał Malczewski powrócił widocznie zupełnie do zdrowia i kto miał sposobność zbliżyć się do niego, podziwiał jego zrównoważenie, powściągliwość i brak wszelkich zboczeń nerwowych.

W. K.

Tragiczny wynik wyborów do Kasy Chorych w Warszawie.

Warszawa, 9. 11. (PAT) Wyniki wyborów z dnia 7 listopada do rady Kasy Chorych: uprawnionych do głosowania było 147.292, głosowało 24,9%, t. j. 38.719. Na listę nr. 2 PPS padło 9.948 gł., na nr. 4 organizacyj żydowskich związków robotniczych. Bund 2.775, na listę nr. 5 żydowscy robotnicy Poale Sjon 1.349, na listę nr. 6 lewica robotnicza (komuniści) 12.544, na nr. 7 Zjedn. Zawodowe Polskie (Z. Z. P.) 1.148, na nr. 8 żydowsko robotniczo-religijne Poale-Agudat 289, na nr. 10 chrześcijański komitet naprawy Kasy Chor. (Chadecja) 7.000, na nr. 11 lekarzy i wolnych zawodów 355, na listę nr. 12 niezależnej partji socjalistycznej (drobnerowców) 113, na listę nr. 13 komitetu pracowników umysłowych 3.185 i na listę nr. 14 prawicy Poale-Sjon 11 gł. Wobec tego lista nr. 2 uzyskała 16 mandatów (dotychczas 17), list nr. 4 uzyskała 4 mandaty (dotychczas 3), lista nr. 5 2 mandaty (1), lista nr. 6 — 21 mandatów (16), lista nr. 7 — 1 mandat (1), lista nr. 8 — 1 mandat, lista nr. 10 11 mandatów (przedtem 21), lista nr. 11 i nr. 12 — 0, lista nr. 13 — 5 mandatów (4) i lista nr. 14 — 0.

Socjaliści czczą zabójców żołnierzy polskich.

Kraków, 9. 11. (PAT) Dzienniki donoszą, że wczoraj w godzinach przedpołudniowych organizacje socjalistyczne z Krakowa i powiatów udały się w pochodzie z czerwonymi sztandarami i wieńcami przy dźwiękach ośmiu orkiestr na cmentarz Rakowicki na mogiłę cywilnych ofiar 6 listopada 1923 r. Na cmentarzu przemawiali posłowie Bobrowski i Marek. Niewielka grupa komunistów usiłowała przyłączyć się pod bramą cmentarną do pochodu, jednak po krótkiej walce na pięści komuniści musieli ustąpić. Nie próbowali oni więcej zakłócać pochodu, który odbył się w zupełnym spokoju. O godz. 6 tej wieczorem w Domu Robotniczym odbyło się zebranie, na którem przemawiali na temat 6go listopada posłowie Stańczyk i Bobrowski.

Aspirant policji hersztem fałszerzy paszportów.

76 oskarżonych stanie przed sądem.

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.) Były aspirant policji Daniel Bachrach został postawiony w stan oskarżenia jako herszt bandy fałszerzy paszportów. Sprawa ciągnie się właściwie od 2 lat i wzięła początek w Łomży, gdzie urząd śledczy rozpoczął dochodzenia, przejęte następnie przez sędziego Garbalewskiego w Warszawi. Okazało się, że za fałszywemi paszportami przewożono zagranicę przestępców kryminalnych i zbiegów. Sędzia Garbalewski oskarżał o udział w machinacjach paszportowych przeszło 70 osób. Stale snuły się nad sprawą niejasności i przewijała się postać nieznanego herszta. Sprawę przejął następnie sędzie Wyczański. Ten dotarł do Bachracha. Obecnie przewinie się przed Trybunałem 75 osób.

Policja polityczna przestała istnieć.

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.) Z dniem wczorajszym przestała istnieć policja polityczna jako samodzielna jednostka administracyjna. Dział ten prowadzić będzie departament polityczny w M. S. W., tudzież policja wojewódzka i państwowa. Inspektorowie Galle i Wróblewski mają być przeniesieni w stan spoczynku.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Tajemnicze trupy w Ślesinie.

Sołtys p. Mąka donosi nam, że pod figurą wykopano nie 5, lecz siedem kościotrupów: 1 czaszkę małą przypuszczalnie dziecięcą, tuż obok 4 trupy w jednem miejscu: osoby musiały być w sile wieku, ponieważ w dolnej szczęce były jeszcze zdrowe zęby, zaś na zachód od figury obok siebie 2 trupy, więc razem siedem.

POTULICE. (Kradzież drobiu). W nocy z 4 na 5 bm. włamali się amatorzy drobiu do kurnika w majętności Potulice i skradli 27 kur i 5 indyków.

Z Gołańczy i okolicy.

Złodzieje przy pracy. Ulubionym celem nocnych wypraw złodziejskich stała się od pewnego czasu szkoła w pobliskich Czesławicach, stojąca na ustroniu spokojnej tej wioski. W niedługim okresie czasu dokonano tam już po raz trzeci zuchwałej kradzieży z włamaniem. Najpierw padły ofiarą niewykrytych dotąd opryszków dwie dworskie panie, wyprowadzające się do Niemiec, którym ówczesna kierowniczka szkoły w dzień wyprowadzki, w swem mieszkaniu noclegu udzieliła. Wtajemniczeni bandyci zabrali wówczas niefortunnym gościom podróżnym, pod groźbą rewolwerów cały bagaż, zawierający wykwintną garderobę i cenną biżuterję, a nocny ten napad przejął urzędujące tam dwie nauczycielki taką grozą, że ze świtem poranku swe manatki zapakowały. Na ich miejsce przysłano siłę męską w osobie p. Szafirskiego, który się bynajmniej lepszem powodzeniem nie cieszy, bo już po raz drugi nawiedzili mieszkanie jego złodzieje. Pierwszy raz obeszli się jeszcze trochę oględnie, lecz w ostatni wtorek, gdy na chwilę dom opuścił, aby w miejscowej oberży spożyć kolację, wtargnęli pod osłoną zmroku do szkoły nieznani dotąd sprawcy i ogołocili biedaka, zabierając mu pościel, wszystką garderobę i materję na dwa ubrania. Poszkodowany, który jest obecnie „goły, jak turecki święty", ocenia swą stratę na przeszło 1000 złotych.

Na ostatnim jarmarku w Wągrowcu grasowali też złodzieje kieszonkowi. Gościnnemu W. z sąsiedniego Morakowa, który chciał krowę kupić, skradziono portfel z kieszeni, zawierający około 500 złotych.

Gniezno.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w ubiegły czwartek pod przewodnictwem p. mecenasa Dr. Rabskiego. Przebieg posiedzenia był dość interesujący, o czem świadczy fakt, że przeciągnęło się do godz. 22-giej minut 15.

Na wstępie wprowadzono w urzędowanie przez podanie ręki radnych miejskich pp. Józefa Zobla, Franciszka Wardy, Leona Janaska, i Franciszka Wiśniewskiego w miejsce pp. Franciszka Walczaka, Ludwika Kończaka, Marcina Bukowskiego i Ignacego Kuszy, poczem nastąpiło przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia przez sekretarza Rady Miejskiej p. Gellnera.

Punkt drugi posiedzenia obejmował sprawozdanie przewodniczącego Rady Miejskiej z działalności Rady w III. kwartale. W sprawozdaniu swem, omawiał p. dr. Rabski m. i. nędzę mieszkaniową i konieczność wykończenia baraku mieszkalnego na Piaskach. Na budowę II. baraku uzyskano z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 120.000 zł. W końcu p. dr. Rabski podał powody, dla których niemógł brać udziału w ingresie ks. Prymasa. Na temat ten powstała różnica zapatrywań, która się skończyła przyznaniem przez większość słuszności p. przewodniczącemu.

Obszerną dyskusję pociągnął za sobą wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego miasta Gniezna marszałkowi Piłsudskiemu. Po wyczerpującej dyskusji za i contra wnioskowi. zniesiono większością głosów (P.P.S.) uchwałę z roku 1922, która zawieszała wykonanie uchwały z r. 1919 (nadanie obywatelstwa marsz. Piłsudskiemu.) Magistratowi polecono wykonanie uchwały z roku 1919.

Dalszy punkt odnosił się do sprawy wypłacania funkcjonarjusz. kontrakt. dodatku mieszkaniowego, którą referował p. radny Żak. Uchwalono, że dodatek ten ma być wypłacony od dnia wstrzymania i że będzie wypłacany nadal.

Następny punkt dotyczył uzupełnienia deputacyj. Uchwalono, że do deputacji dla światła siły i wody, wstępuje na miejsce p. Kończaka p. Warda, do deputacji kasowej na miejsce p. Horodyńskiego p. radny Andersz, do deputacji parkowej na miejsce p. Szmaja p. Dopierała, wybór zaś do deputacji budowlanej odłożono do następnego posiedzenia.

Do komisji sanitarnej wybrano na miejsce p. dr. Szułkowskiego, p. dr. Ossendowskiego.

W dalszym punkcie dyskutowano nad wyborem komisji szacunkowej dla wymiaru podatku dochodowego. Przeszła lista lewicy, w skład której wchodzą: pp. Trafalski, Żak, Engler, Zefiryn, Chudaś, Sypniewski, i Skowroński, oraz zastępcy ich: pp. Rabski, Frąckowiak, Nowak, Czerniak, Czajkowski, i Karpiński. Komisję tę wybrano na 3 lata.

Następnie omawiano wybór delegatów na nadzwyczajny sejmik Komunalnego Związku Kredytowego. Na propozycję p. prezydenta miasta wybrano p. dr. Jurka.

W dalszym toku posiedzenia referuje p. dr. Jurek sprawę budowy domu mieszkalnego przy ul. Trzemeszeńskiej. Dom ten obejmować będzie około 30 mieszkań i zbudowany będzie według wymogów nowoczesnych przy uwzględnieniu urządzeń higjenicznych, a koszty wykonania wynosić mają 173.000 zł.

Sprawę uchwalenia dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, referował p. radny Bernaciak. Po długiej dyskusji uchwalono dodatek w wysokości 40%, płatny od 1. lipca 1926. r. Płacenie tego dodatku nie obowiązuje tych właścicieli nieruchomości, którzy udowodnią, że większość ich lokatorów czynszu mieszkalnego nie płaci,

Posiedzenie zakończono sprawozdaniem p. wiceprezydenta Hensla ze zjazdu miast i sprawozdaniem p. prof. Szałkowskiego ze zjazdu „Koła miasta".

Włamanie. W nocy z 3. na 4. bm. dokonano włamania do mieszkania p. Groblewskiego Wincentego — ul. Chociszewskiego 20, i skradziono z pokoju jadalnego sztuciec srebrny na 12 osób, 12 obrusów i inne rzeczy. Sprawcy dostali się do ubikacji parterowej za pomocą wybicia szyby w oknie. Śledztwo oddano w ręce tut. Ekspozytury.

Pośrednik majątków kradnie. Właściciel restauracji p. Śrom Jan, zamieszkały przy ul. 3. Maja 34, zgłosił w tut. ekspozyturze kradzież gotówki, której dokonano w jego restauracji. Sprawcą kradzieży jest rzekomo pośrednik majątków — P.

Małoletni przestępcy. Niedawno temu donosiliśmy o kradzieży, której dokonano w sklepie p. Słodzińskiego. Sprawców tej kradzieży wypośrodkowano w osobach małoletnich — Konieczka Edmund, Szardziński Leon Godzik Piotr iTeicnert Józef.

Za skradzione pieniążki wyjechali sobie ci „panowie" do Poznania, przetrwonili wszytko i wrócili do Gniezna, gdzie ich aresztowano i po wyświetleniu sprawy zwolniono.

Jegomość bez biletu, lecz z kilkoma legitymacjami. Na dworcu tut. przytrzymano dziś niejakiego Żaka Franciszka Józefa, który jechał pociągiem pospieszynm Poznań — Bydgoszcz bez biletu. Rewizja „szufladek" tego pana wykazała, że posiada kilka różnych legitymacyj. Wobec takiego bogactwa wykazów osobistych, tut. policja postanowiła przytrzymać p. Ż., aby móc stwierdzić, kim faktycznie jest. Pan Żak tłumaczy się, że bilet kolejowy zgubił, i że jest — komendantem — „Strzelca" w Grudziądzu.

Objawienie w Słupi pod Środą?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Od kilku miesięcy sprawa rzekomego objawienia się Matki Boskiej dzieciom w Słupi pod Środą, budzi wielkie zainteresowanie wśród społeczności katolickiej. Nie wchodząc w sprawę bliższego rozpatrywania objawienia, podzielamy się przy niniejszem z Czytelnikami „Dziennika" garścią szczegółów i wrażeń, będących w związku z rzekomem objawieniem.

Jak wiadomo, w dzień Matki Boskiej Zielnej miało czworo dzieci (trzy dziewczynki i jeden chłopczyk) w Słupi szczególne widzenie. Według ich opowiadania, ukazała się im w gałęziach czereśni przydrożnej Najśw. Marja Panna, ubrana w białą szatę przepasana niebieską szarfą ze złotą koroną na głowie. Matka Boska czasem milczy czasem woła dzieci do siebie, i przemawia do nich, w końcu znika, pozostawając za sobą jasny obłok. Objawienia te, o tej samej nieomal porze się powtarzały i dzieci owe stały się niebawem przedmiotem niezwykłego zainteresowania. Po upływie kilku tygodni, miały widzenie tylko trzy dziewczki, a chłopczykowi N. M. Panna się więcej już nie objawiła. Chociaż malec często z dziewczynkami chodzi na miejsce objawienia, jednakże z wielkim smutkiem przyznaje, że „dobra pani mu się już więcej nie pokazuje". Imiona i nazwiska owych dziewczynek są następujące: Janina Zdebówna, Stanisława Leciejewska i Józefa Nowakówna.

Jak przedstawia się wygląd miejsca rzekomego objawienia? Miejsce to odległe jest od Środy około 4 km. Droga jest w dnie deszczowe bardzo trudna do przebycia. Przy owej drodze, prowadzącej przez własność niemca Blecker-Kohlsaat, do którego należy również wioska Słupia Wielka, jeden km. od wioski, stoi cały szereg czereśni, z których jedna, stojąca blisko małego lasku, odznacza się wspaniałym rozrostem.

Dzieci miały pierwsze widzenie w odległości 70 mtr. od owej czereśni. Miejsce to ogrodzono i drogę zamknięto dla pojazdów. Pod czereśnią zbudował wierny lud prowizoryczny ołtarzyk, na którym mieści się figura N. M. Panny i kilka obrazów. Drzewo całe przystrojone jest girlandami, różańcami, koralikami i przeróżnemi wotami. U stóp znajduje się morze kwiatów i świec. Do wysokości wzrostu człowieka obdrapali pątnicy korę drzewa i poobłamywali omal wszystkie gałęzie, zabierając je na pamiątkę. Pątnicy niotylko biorą ziemię i zwiędłe kwiaty, lecz czasami obrywają również wszystkie żywe kwiaty. Właściciel Słupi, będący ewangielikiem, zapatruje się bardzo sceptycznie na ową rzecz, gdyż pątnicy niszczą mu otaczające drogę zasiewy. W razie potwierdzenia cudu, przyrzekł podarować cały ten szmat ziemi kościołowi.

Dzień w dzień dążą do Słupi tłumy pątników, z Środy i okolicy, nie zważając na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Największa frekwencja przyjezdnych jest w niedzielę i święta. W niedzielę przed Zaduszkami, było w Słupi 5—7 tys. pątników. Dzieci miały wówczas objawienie od 7 do 4 w nocy.

Duchowieństwo zachowuje się wobec rzekomego cudu oczekująco, celebrując raz po raz mszę św., w intencji wyświetlenia objawienia. Dnia 27. ub. m. dokonało duchowieństwo tutejsze poświęcenia miejsca objawienia. Dziećmi zajmują się podczas objawienia tutejsze Siostry Miłosierdzia i klerycy.

Przez cały dzień, a najwięcej w godzinach wieczornych dążą do Słupi pojedyńcze i zbiorowe grupy ludzi, mijając się pobożnem „Niech będzie pochwalony". Mijamy takie grupy, z których przeważnie każda zaopatrzona jest w latarnie, i zbliżamy się do miejsca objawienia. Z daleka słychać już pobożne pienia na cześć Matki Boskiej. Wreszcie stoimy wśród niezliczonego tłumu. Dzięki szczęśliwej okoliczności, zdołaliśmy się przecisnąć do miejsca objawienia. Porządku pilnuje kilku policjantów. Nie wolno nikomu wejść na drogę, gdyż dzieci z miejsca pierwszego objawienia, muszą widzieć drogę i czereśnię. Z biegiem czasu, wyrobił się pewien rytuał tego objawienia. Pobożne pienia intonuje niejaki Pankowski, robotnik z cukrowni w Środzie.

Czekamy, wciśnięci w gęsty tłum dalszego biegu wypadków. Gasi się wszystkie światła. W pobliżu dzieci, które klęczą pod opieką Siostry Miłosierdzia, na słomie, panuje niemożliwy ścisk. Tłumy ślą pobożne pienia ku niebiosom. Jakiś nastrój tajemniczości jakieś uczucie nieokreślone ogarnia mimowoli wszystkich obecnych. Wszyscy trwają w oczekiwaniu czegoś nadziemskiego. Za nami błyszczą w oddali światła cukrowni w Środzie, przed nami przesuwają się raz po raz na szosie, wiodącej do Środy smugi świetlane reflektorów samochodowych.

Wreszcie nadchodzi moment oczekiwany. Dzieci wpatrują się nieruchomie oczyma szeroko otwartemi, jakby w jeden punkt. Tłum szepce „już już" i każdy stara się jak najdłużej wyciągnąć szyję. Dzieci padają nagle, jakby gromem rażone na ziemię. Jest to chwila najwyższej ekstazy, podczas której wszyscy obecni klęczą. Ekstaza ta trwa czasem krócej, czasem dłużej. Tłumy śpiewają w dowód dziękczynienia pieśń melodyjną, kończącą się następująco:

Czyż to nie Marja?
Ach, czyż to nie ona,
Co niebieskiej chwały
Blaskiem otoczona.

Podczas owej ekstazy panuje przy dzieciach niebywały ścisk i tłok, gdyż wszyscy starają się widzieć dzieci leżąco na ziemi. Policja ma pełne ręce do czynienia, aby dzieci uchronić od podeptania. Po ekstazie udają się wszyscy do cudownej czereśni, gdzie się zapala wszystkie świece i odmawia litanję dziękczynną do N. M. Panny.

Codziennie dążą do Słupi pątnicy, oczekując cudu, którym ma się rzekome objawienie skończyć. Cud ten, odkładają na najbliższe święto Matki Boskiej, przypadające na dzień 8. grudnia.

Z ruchu nauczycielskiego na Pomorzu.

W ostatnich dniach odbyły się posiedzenia nast. kół Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, na których wygłosił z ramienia zarządu okręgowego referaty poseł Alb. Nowicki:

W środę, dnia 27. ub. m. koło **Lipinki** pow. Lubawa w hotelu Markwicza w Jabłonowie pod przewodnictwem p. Andrycha z Lipinek, obecnych osób 50.

W czwartek, dnia 28. ub. m. koło **Łasin** pow Grudziądz, w hotelu Szpittera w Łasinie, pod przewodnictwem prezesa Zielińskiego z Szembruczka, osób obecnych 40.

W piątek, dnia 29. ub. m. koło **Chełmża** w hotelu dworcowym, pod przewodnicewem p. Gruchały z Ostaszewa, osób obecnych około 40, w tem Rada szkolna powiatowa z p. insp. szkolnym Leśniewiczem, burmistrzem Weberem z Podgórza, członkiem honorowym rektorem Pawłem Żelaznym, wygłosił referat pozatem sekretarz koła p. Dolecki „Roboty ręczne".

W sobotę, dnia 30. ub. m. koło **Chełmno** w szkole męskiej w związku z konferencją powiatową, pod przewodnictwem rektora Streńskiego, osób obecnych około 90, w tem inspektor szkolny Wyrembelski.

Bukówiec świecki.

O kościół polski. — Fortuna kołem się toczy. Spolszczona wieś kolonizacyjna.

Przed stu laty jeden z Czapskich sprowadził na dobra klucza bukówickiego kolonistów niemieckich i osadził ich na swym majątku, przedewszystkiem w bogatej dziś wiosce Krupocinie a częściowo w samym Bukówcu, swojej własnej siedzibie. Gmina lutersko-niemiecka rozrosła się tak szybko, że około 1860 r. wystawiono w Bukówcu zbór protestancki. Życzliwy dziedzic polski, popierając przybyszów, darował im grunt pod budowę zboru i budulec z własnych lasów. W miarę jednak, jak Niemcy się dorabiali na polskiej skibie, poczęła fortuna Czapskich, mających, niestety, żydów za doradców, upadać, a w roku 1890 już rozsiadła się kolonizacja pruska na folwarkach klucza bukowieckiego. Rozpoczął się teraz drugi okres kolonizacji niemieckiej; lasy zabrał fiskus leśny, a Bukówiec z folwarkami Branicą, Franciszkowem i Szewienkiem otrzymali obcy; polsko-katolicki robotnik został usunięty; dla wielkiej gminy niem.-protestanckiej wybudowano w Bukówcu nowy zbór, a stary zbór, budynek ciekawy o wielkich łukowych oknach, bez wieży, znaczonej na szczytach żelaznymi krzyżami, zamieniono na szkołę ewangelicką. Lecz fortuna kołem się toczy! Dziś Bukówiec, wielka, sympatyczna wioska, ze stacją kolejową w miejscu, o rozwiniętem życiu gospodarczem i towarzyskiem, jest wioską przeważnie polską, i katolicką. Ubiegamy się obecnie o urządzenie własnej parafji w miejscu; projekt budowy kościoła katolickiego odłożono oczywiście na dalszą przyszłość, a nabożeństwa mają narazie odbyć się — w budynku szkolnym o wielkich łukowych oknach i żelaznych krzyżach na szczytach.

Dalszych pamiątek z czasów dawniejszych pozostało w B. mało; budynki dominjalne rozebrano przy parcelacji zupełnie; pozostał tylko dworek, nie zdradzający ani swą przestrzennością oni wyglądem zewnętrznym, że był rezydencją panów wielkich majętności. Po wykupieniu przybysza zamieszkał w nim polski osadnik.

X.

Pelplin.

W niedzielę, 7. bm. odbyło się zebranie tow Powstańców i Wojaków, na które przybył serdecznie witany przez obecnych czcigodny ks. proboszcz Lewandowski Zaznaczając swą przychylność do towarzystwa, poruszył także **sprawę postawienia pomnika dla poległych powstańców i wojaków** tutejszej parafji, na pelplińskim cmentarzu. Dawno już projektowany zamiar, który dotychczas z braku funduszów niemógł być zrealizowany, będzie nareszcie uskuteczniony. Specjalna komisja, składająca się z ks. prob. Lewandowskiego, rotm.. Zielińskiego, por. Raciniewskiego, por Sławoszewskiego, naucz. Krajnika, drogom. Kisickiego i druhów Langiego, Przystalskiego. i Sikorskiego, załatwi wczasie zimowym stronę finansową, ażeby prace około pomnika można było z początkiem wiosny rozpocząć Drugą sprawą było wykluczenie z towarzystwa tych nielicznych członków którzy wstąpili do niedawno utworzonego Strzelca. Na propozycję druha Langi uchwalono **urządzić Gwiazdkę dla dzieci i członków.**

Z Chełmna.

Zebranie Komitetu Pow. Tow. Obrony Kresów Zachodnich, zwołane przez prezesa tegoż p. starostę dr. Prądzyńskiego odbyło się w sali sejmiku powiatowego przy nielicznym udziale członków. Obszerne referaty wygłoszone przez p. starostę, jakoteż przez specjalnie przybyłego z Torunia delegata Z. O. K. Z., poruszyły różne żywotne kwestje. W dyskuji zabierali głos pp. inż Matusiński kupcy Kobierzyński i Muchowski, oraz p. Malczewski, który pomiędzy in. z goryczą stwierdził nader smutny fakt iż gdy latem, celem umieszczenia pewnej ilości dzieci polskich z Niemiec w chełmińskiem na wakacje, koło miejscowe ZOKZ. rozesłało do okolicznego ziemiaństwa 100 listów z prośbami o zgłoszenie miejsc dla gości, odpowiedź negatywną otrzymano z dwóch miejsc. Inni nie odpowiedzieli wcale. W końcu przewodniczący sam otwarcie stwierdził, iż komitet ZOKZ dla braku czasu w przeciągu przeszło roku nie działał Absolutorjum w ten sposób było zbyteczne. Zebranie zakończono wyborem nowego tymczasowego zarządu w skład którego weszli: p. starosta dr Prądzyński jako prezes, obywatel ziemski p Odrowski — wiceprezes, oraz rendant kasy komunalnej p. Zieliński jako sekretarz i skarbnik w jednej osobie. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. dyr. Leszczyńskiego, archit. T. Bredefelda oraz inż. Matusińskiego

Nasza bibljoteka T. C. L., stosunkowo nieźle zaopatrzona jedyna na około 14 000 mieszkańców nieczynna niestety w czasie letnich wakacji, obecnie otwiera podwoje swoje dwa razy w tygodniu w środy i czwartki wieczorami na 2 godziny Utrudnia mocno korzystanie z bibljoteki brak napisu orjentacyjnego przy wejściu o dniach i godzinach otwarcia.

Kasyno urzędnicze. Pokutująca od dłuższego czasu myśl urządzenia w Chełmnie kasyna urzędniczego przybiera wreszcie realne kształty, gdyż w ostatnich dniach października odbyło się zebranie konstytucyjne, na którem uchwalono statut oraz dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: inż. Matusiński -- prezes, inspektor kontroli skarbowej Bernaczek — wiceprezes oraz członkowie kapt. rez. Zieliński, nacz kasy skarbowej Janiszewski i inni.

Doroczny koncert „Dzwonu" wspaniale rozwijającego się mieszanego chóru przy którem zorganizował się ostatnio oddział muzyczny, odbędzie się w sobotę 7 bm w sali Strzelnicy. **N. N.**

Chełmża.

Dziwnie się złożyło, że na piątek, dnia 29. 10. godz. 8. wieczorem zaprosił obywatelstwo miejscowe do Hotelu Pomorskiego Komitet organizacyjny Chrz. Dem. na zebranie Chrześcijańskiej Demokracji, na którą to salę i na ten sam czas w ostatniej chwili zaprosił niejakiś St. Dąbrowski, agitator organizacji monarchistycznej, kilku miejscowych obywateli.

Monarchistom, jako nowoczesnemu dziwolągowi, dano pierwszeństwo odbycia zebrania. To też agitator monarchistyczny recytował na pamięć nauczoną mówkę o ogólnych, nic nie mówiących frazesach, i komunałach, poczem przeczytał uchwały zjazdów monarchistów i usiadł.

Obecni poprosili najpierw przewodniczącego zebrania, aby przedstawił obecnym osobę agitatora, okazało się, że nosi polskie nazwisko Stanisław Dąbrowski.

Kilku mówców, 2 niemców, ks. prof Banecki i obecny na sali (czekający na zebranie Ch. D.) poseł Nowicki, wskazali na utopijność taktyki monarchistów, na sprzeczność w ich programie, na błędy ich pierwszych posunięć, przypomnieli treść artykułów „Słowa Wileńskiego" organu pp. Mejsztowiczów i Niezabytowskich, na ich zachowanie się podczas puczu majowego, i po przewrocie sanacji moralnej.

Gdy agitator D. chciał replikować, zapożyczając frazeologję z leksykonu socjalistycznego, przegrał resztę sympatji, tak, że przewodniczący stwierdził, że nadsyłanie nam takiego referenta, jakim jest p. D. nieprzygotowanego i nieznającego przedmiotu jest naigrawaniem się z porządnych obywateli, kpinami i drwinami, że wobec tego o utworzeniu koła monarchistycznego w Chełmży mowy być nie może.

W. B.

Tczew.

Czyżby niechęć do życia? W czwartek rano znaleziono nad Wisłą okrycie damskie ciemne i kapelusz. Rzeczy te leżały porzucone jakby od niechcenia na brzegu. Po zawiadomieniu właściwych władz, ustalono, że płaszcz jak i kapelusz należały do 20-letniej Stanisławy R., zamieszkałej przy ul. Krótkiej.

Od dwóch dni, p. S. R. przepadła gdzieś bez wieści. Prawdopodobnie zachodzi tu samobójstwo. Wyświetleniem sprawy dość zawikłanej zajęła się energicznie nasza policja.

Szajka złodziei i opryszków rozgromiona. Od jakiegoś czasu, niepokoiła okolice Tczewa i Starogardu szajka złodziei, złożona z pięciu osób. W tych dniach schwytała nasza dzielna policja trzeciego opryszka, albowiem dwóch już przedtem obezwładniono. Pozostało dwóch, którzy niebawem znajdą się także za kratkami.

Rewizja u rzeźników. W dniu 5. bm. odbyła się rewizja urządzeń technicznych jak i składnic rzeźniczych w Tczewie. Rewizja odbywała się dla stwierdzenia stanu higieniczno-sanitarnego, jako też stanu bezpieczeństwa pracowników. Dyrektor rzeźni miejskiej p. Ozóg i inspektor pracy p. Suchożebrski, po inspekcji uznali stan ogólny za zadowalający.

Fałszywe bilety peronowe. W ostatnich dniach, policja nasza aresztowała pewnego jegomościa, zajmującego się fałszowaniem biletów dworcowych.

Szkoła handlowa. Szkoła handlowa w Tczewie, otwiera z dniem 15. bm. cykl kursów wieczorowych, z dziedziny nauk kupieckich. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu. Wykłady te trwać będą 6 miesięcy. Dyrekcja szkoły przewiduje następujące wykłady:

Rachunki kupieckie I, II, i wyższe rachunki kupieckie III; naukę o handlu i wekslach księgowość podwójną, korespondencję polską, niemiecką, francuską, i angielską, ekonomję geografję gospodarczą i towaroznawstwo ogólne, a także stenografję polską i niemiecką. Na każden z wyż podanych przedmiotów można się zapisywać za opłatą 8 zł. miesięcznie, a za każdy następny wykład po 6 zł.

Koncert trzech wirtuozów. Koncert, który się odbył w dniu 4. bm. przy udziale primadonny opery Poznańskiej p. Eleonory Małówny i dwóch wirtuozów pp. Łukasiewicza i Pawlaka, w auli gimnazjum męskiego, był wprost ucztą artystyczną, dzięki zabiegom Koła Ziemianek Tczewa i powiatu. Sala zapełniona po brzegi obywatelstwem tak ziemian z powiatu jak i miasta Tczewa. Po każdym numerze wysoce bogatego programu, publiczność obdarzała artystów nieustającemi oklaskami. primadonnie zaś p. Małównie ofiarowano wspaniały bukiet.

Ruch w porcie. Tow. Żeglugi Wisła — Bałtyk załadowała dnia 29. ub. m. na berlinki ogółem 1994,4 ton węgla. Dnia 30. ub. m. załadowano na lichtery i berlinki ogółem 2087.5 ton węgla. — Wyszło z portu ogółem 2276 ton węgla Dnia 31 ub. m. załadowano na berlinki ogółem 541 ton węgla. Wyszło z portu lichterami ogółem 1307,2 ton węgla. Dnia 1 bm. załadowano na berlinki 204 7 ton węgla. Wyszło z portu berlinkami ogółem 874,3 ton węgla.

Puck.

Pożar. W dniu 30 paźdz. w godzinach popołudniowych wybuchł w tutejszych barakach Marynarki Wojennej nagle pożar, który powstał od palącego się pieca. Dzięki natychmiastowej akcji zapobiegawczej, zdołano pożar w krótkim czasie ugasić. Powstałe szkody nie są znaczne.

Proces karny o obrazę nauczyciela. W dn. 5 bm. przed południem toczył się przed tutejszym sądem pokoju proces prywatno-karny nauczyciela Jana Ioka z Rzucewa pow Puck, przeciw Franciszkowi Damaszce, włodarzowi, również z Rzucewa, o oszczerstwo. Oskarżony Damaszke zrobił na nauczyciela Gloka do inspektora szkolnego p. Górnego z zemsty osobistej, oszczercze doniesienie i to wobec niewypisania syna jego ze szkoły. Sąd po rozpatrzeniu sprawy na wniosek oskarżyciela odstąpił sprawę prokuraturze.

Uprawnieni do prowadzenia biur procesowych są: p. Czesław Krause, długoletni praktyk, były naczelny sekretarz sądowy, i p. Wanauczyciela Jana Gloka z Rzucewa pow. Puck,

Wyjazd rybaków do połowu szprotek. Wobec uspokojenia się morza, wyjeżdżają obecnie rybacy półwyspu kutrami i łodziami do połowu szprotek.

OBODOWO, pow. Sępólno. Tow. Powst. i Woj. Obodowo, które założono w maju br., rozwija się znakomicie Poszczególni członkowie zarządu dobrze sprawują swoje obowiązki, zaś członkowie tow. popierają dobre chęci zarządu. Są niestety ludzie, a nawet Polacy, którzy naszej placówce rozwoju nie życzą i prorokują jej prędki koniec. Ten właśnie fakt niech będzie towarzystwu bodźcem do dalszej, intensywnej pracy.

Placówka Obodowa miała już dwa razy ostre strzelanie, których wynik był bardzo dobry. Ostatnie strzelanie odbyło się dnia 24 ub m. Najlepszym strzelcem został p. **Leon Porożyński z Obodowa**, skarbnik tow. który uzyskał 44 p. Dalsi dwaj pp. Kreft i Ziętkowski każdy po 43 pkt.

KOŚCIERZYNA. (Wieczornica ku czci Chrystusa — Króla). W ub. niedzielę wieczorem odbyła się w sali „Bazaru" wieczornica ku czci Chrystusa — Króla. Sala cała wypełniona była po brzegi publicznością. Uroczystość rozpoczął krótką, lecz treściwą przemową ks. patron Jeka. Zapoznał obecnych z programem wieczornicy i gorąco wzywał młodzież, aby ona, jako przyszłość narodu stale czciła Boga Chrystusa i aby do przyszłego życia zaprawiała się pod jego wszechwładnem berłem. Bezpośrednio po przemowie ks. patrona Jeki, przedstawiony został dramat pt. „Andaluma". Publiczność owego wieczoru dopisała.

ZMARLI:

Ś. p. **Stanisław Urzędowski,** naczelnik Kasy Skarbowej w Toruniu.

Ś. p. **Władysław Organiściak,** członek Rady Miejskiej w Kórniku.

Ś. p. **Leon Omieczyński,** kandydat prawa, rycerz korporacji „Lechia", rodem z Śmigla.

Ś. p. **Ludwika z Zabłockich Rychłowska** w Poznaniu.

Wiadomości z Torunia.

Nocny dyżur od 6 do 12 bm. włącznie ma apteka pod „Lwem" Rynek Nowomiejski, tel. 629.

Teatr Miejski. Dnia 9 bm. Teatr Miejski wystawia wodewil w 3 aktach Marsa i Devalaresa pod tytułem „Sześć żon Jafeta".

30-letni jubileusz pracy zawodowej w firmie „Kuntze i Kittler" obchodzi w dniu 9 bm. p. Franciszek Zieliński, ul. Chełmińska 11, członek miejscowego koła Tow. Powstańców i Wojaków Jubilatowi „Szczęść Boże" w dalszej pracy. (Redakcja).

Dla ubogich. Tow. Pań Miłosierdzia oddział Bydgoskie Przedmieście urządza zbiórkę używanej bielizny, odzieży oraz obuwia i prosi gorąco wszystkich parafjan o ofiarowanie wszelkich zbędnych rzeczy, które przyjmować będą panie kolektorki.

Sprzeniewierzenie. W tutejszym urzędzie państwowego funduszu bezrobocia jeden z urzędników sprzeniewierzył 10.000 zł. Sprawca został aresztowany.

Czyżby brak poszanowania obowiązku? Dnia 5 bm. zwołano tu przy pomocy prasy i osobnych zaproszeń zebranie miejscowego koła Zw. Obrony Kresów Zachodnich, celem dokonania wyboru nowego zarządu. Niestety zebranie nie doszło do skutku i odbyć się nie mogło, ponieważ członkowie, których jest przecież dużo, zawiedli. Sala świeciła pustkami.

Komendant Policji Okręgowej na Pomorzu przeniesiony w stan spoczynku. Jak się dowiadujemy, komendant Policji Okręgowej na Pomorzu p. Wróblewski ustąpi w niedługim czasie ze swego stanowiska komendanta gdyż przeniesiony został w stan spoczynku

Aresztowania. Dnia 6 bm. doprowadzono do komendy Policji Państwowej jedną osobę za oszustwo i fałszowanie dokumentów, 3 za uprawianie nierządu zarobkowego.

Kradzieże z włamaniem. W nocy z dn. 5 na 6 bm. włamano się do składu przyborów elektrycznych p. Paczoszka Jana i skradziono rozmaite części motorowe i wiele innych.

Tej samej nocy skradziono również p. Lepce Józefie zegarek srebrny męski z łańcuszkiem.

Rozbiórka zbiorników gazowych. W tych dniach Magistrat przystąpił już do rozbiórki zbiorników gazowych, znadujących się obok kościoła Panny Marji, które zasłaniały widok wspaniałej i pięknej świątyni.

Jeszcze jeden dorobek kulturalny. Tow. Czytelni Ludowych w Toruniu, znane od dawna z działalności krzewienia oświaty wśród ludu poszczycić się może nowym dorobkiem swej mrówczej pracy. Oto otwiera już drugą w tym roku czytelnię na Bydgoskim Przedmieściu (pierwszą utworzono na Jakóbskiem Przedmieściu), która mieścić się będzie w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Sienkiewicza 6-8. Otwarcie czytelni i wypożyczalni nastąpi dnia 10 bm., o godz. 17-tej. Wypożyczalnia czynną będzie w środy i soboty od godz. 17 do 18-tej.

Wyborów do Rady zakładu ubezpieczenia urzędników prywatnych na terenie Pomorza nie będzie. Jak dowiadujemy się, wybory do Rady zakładu ubezpieczenia urzędników prywatnych na terenie Pomorza nie odbędą się, gdyż udało się uzgodnić kandydatów i uzyskać wspólną listę. Wybory mężów zaufania wśród poszczególnych ugrupowań ubezpieczonych i pracodawców zostały już dokonane Zgłoszeni na liście kandydaci uznani będą za wybranych.

Zaopatrzył się w nieswoją garderobę. Za kradzież z włamaniem do mieszkania p. Wyszewskiego i Reznera, którym zabrał rozmaitą garderobę skazany został niej. Balcerzak Bolesław, lat 30, z zawodu piekarz, na jeden rok więzienia i za włóczęgostwo na dwa tygodnie aresztu

Nie wolno wydzierżawiać koncesji szynkarskiej. Franciszka Lietke, właścicielka wyszynku na Mokrem, wydzierżawiła swojego czasu Józefowi Michalskiemu swój wyszynk. Ponieważ koncesyj szynkarskich wydzierżawiać nie wolno, Urząd Skarbowy skazał tak właścicielkę, jak i dzierżawcę na zapłacenie po 300 zł. kary. W sprawie nakazu wspomniani odwołali się do Sądu, który po rozpatrzeniu sprawy, zniósł karę o tyle, że skazał ich na zapłacenie po 50 zł. grzywny.

5 lat więzienia za kazirodztwo. Dnia 5. bm. odbyła się w tutejszym Sądzie Okręgowym ponowna rozprawa przeciwko Słupińskiemu, lat 40, byłemu monterowi Teatru Miejskiego w Toruniu, oskarżonemu o kazirodztwo. Słupiński w kwietniu br. skazany został za stosunek cielesny ze swoją córką, który trwał przez pięć lat, na pięć lat więzienia.

Sąd na ponownej rozprawie, po przesłuchaniu matki i córki, skazał ponownie Słupińskiego na 5 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Koncert religijny. W ub. niedzielę odbył się w sali Dworu Artusa koncert religijny, urządzony staraniem chóru św. Cecylji przy kościele NMP. Urządzenie takiej imprezy u nas w Toruniu, to pewnego rodzaju sensacja. Bo jeżeli mało jest koncertów muzyki świeckiej, to już zupełnie po macoszemu traktuje się muzykę kościelną, która rozbrzmiewać winna nietylko w kościele, ale również i z estrady koncertowej.

Do krzewienia zamiłowania do tej przebogatej skarbnicy duchowej, jaką pozostawili nam wielcy mistrze, powołane są w pierwszym rzędzie chóry kościelne. Zatem należy się szczere uznanie chórowi św. Cecylji przy kościele NMP za przerwanie tej „śpiączki". Mam nadzieję, że pozostałe chóry kościelne pójdą w jego ślady. Czekamy.

Chórem św. Cecylji kieruje znany i powszechnie lubiany prof. seminarium naucz. p. Moczyński. W krótkim stosunkowo czasie postawił on swój zespół, do którego umiał skupić miejscowe wybitne siły chórowe, na wysokim poziomie artystycznym. Program wypełniły prócz utworów Haslera i Vittorie'go, kompozycje dyrygenta, p. prof. M., z których szczególnie „Zdrowaś Marja" i „Ojcze nasz" na słuchaczach silne wywarły wrażenia. O wykonaniu wyrazić się mogę jedynie pochlebnie. W każdym takcie znać sumienną pracę. Intonacja i czystość dobra; stopniowania dynamiczne z największego forte do ledwo słyszalnego pianissimo, robiły wysoce artystyczne wrażenia. Jeżeli wymowa będzie wyraźniejsza i uwaga (szczególnie w chórze żeńskim) lepsza, to chór będze pierwszorzędnym zespołem.

W koncercie brali również udział: p. Wiśniewska-Dreszler (sopran), p. Beszczyński (tenor), p. prof. Bielajew (skrzypce) i p. A. Mienicki (wiolonczelo).

Pierwszą zna Toruń od kilku lat, przeważnie z występów kościelnych. Głos ma zawsze młody i milutki, wykonanie poprawne — to też i tym razem odbierała zasłużony aplauz.

P. Beszczyński — tenor liryczny — ma głos o czystem, pełnem brzmieniu. W ostatnim czasie ulepszył się tak dalece, że śmiało spiewać może nawet trudniejsze kompozycje. Brak mu jedynie dobrej szkoły; a szkoda, bo materjał pierwszorzędny, a o tenorów u nas trudno.

P. Bielajew gra zawsze dobrze, a na ostatnim koncercie nawet doskonale. Umiał on porwać słuchaczy, którzy zmusili go do naddatków.

Jako dobry wiolonczelista, pokazał się p. Mienicki, który oddał grane utwory z prawdziwem zrozumieniem.

Całość wypadła imponująco. Zasługa to niewątpliwie dyrygenta, p. prof Moczyńskiego, który mimo zajęć zawodowych, nie szczędzi trudu i czasu dla dobra sprawy. To też ze strony publiki zgotowano mu gorącą owację.

Publika tym razem dopisała — sala była pełna.

—bep.—

11 listopada świętem państwowem

Urzędnicy zwolnieni od pracy, młodzież od nauki.

Warszawa, 9. 11. PAT. P. prezes Rady Ministrów wystosował do wszytkich pp. ministrów okólnik treści następującej:

W dn. 11 listopada 1926 r. państwo polskie obchodzić będzie ósmą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej faktycznej niezawisłości. Data powyższa powinna pozostać w stałej pamięci społeczeństwa i utrwalić się w umysłach młodego pokolenia, które w zaraniu swego życia powinno odczuwać doniosłość i uroczystość tego pamiętnego dnia. Z tych względów uważam za wskazane zwolnić w tym dniu pracowników państwowych od normalnego pełnienia ich funkcji urzędniczych, pozostawiając dzień 11 listopada 1926 r. wolnym od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych. Upraszam pana ministra o bezwzględne wydanie odpowiednich zarządzeń w celu wykonania niniejszego postanowienia we wszystkich podległych mu instytucjach państwowych na całym obszarze Rzplitej. Jednocześnie proszę p. kierownika Ministerstwa Wyznań i Ośw. Publ. o polecenie zwolnienia młodzieży szkolnej we wszystkich szkołach w tym dniu od nauki.

Czy gminy podmiejskie zyskały co na przyłączeniu ich do miasta?

— Oto pytanie, które zaprząta dziś umysły mieszkańców wszystkich przedmieści Wielkiej Bydgoszczy.

Słyszy się często sarkania, że tu zabrano motor, tam znów sprzedano lokomobilę, gdzieindziej znowu urządzenia rdzewieją i butwieją, a oświetlenie, wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Tak samo ulice i drogi w wielu miejscach domagają się naprawy, nie mówiąc już o kanalizacji, wysokich opłatach za czyszczenie ulic i takich na pozór błahostkach, że z byle sprawą, czy to po atest ubóstwa, czy z świniakiem do zarżnięcia... trzeba udawać się do miasta oddalonego o kilka kilometrów.

Obywatele przedmieści zasypują swoich „wybrańców“ (tj panów radnych) najrozmaitszemi petycjami. Radni czynią co mogą, oddają rzecz dalej do załatwienia Magistratowi, a ten w granicach możliwości uwzględnia słuszne życzenia. Wszystko możnaby zrobić, gdyby były **pieniądze.**

Najgorzej pod względem komunikacji i ciemności egipskich, (ani jednej lampy elektrycznej, chociaż kable prowadzące z pobliskiej Smukały są i niszczeją) przedstawiają się stosunki **w Jachcicach.** Bolączki tej rozległej, a rzekomo przez ojców miasta zaniedbanej dzielnicy, były tematem rozmów na dość licznych zebraniach: w sobotę 6. bm. w Kółku Rolniczem i w niedzielę 7. bm. u Powstańców i Wojaków w Jachcicach. Zabierali tam głos pp. Lewicki, Lewandowski Biedowicz, Cyganek i Matuszewski — wynurzając żale i życzenia Jachcic. Obecni na zebraniach pp hrabia Bniński, radny Trzebiatowski i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego“ red. Nowakowski udzielili zebranym wyjaśnień na wszystkie zapytania, dotyczące gospodarki miejskiej i radzili wygotować memorjał do władz z uzasadnieniem najpilniejszych potrzeb Jachcic. Są to: 1) **zaprowadzenie nareszcie światła i prądu elektrycznego,** 2) umocnienie ulicy Czerskiej, ponieważ do zbudowanych tam przez Magistrat 10 domków nijak przez gliniasty teren teraz dotrzeć nie można i 3) **zabezpieczenie najkrótszej drogi do miasta** przez piaski nad Brdą, którą to drogę rolnicy chcą zaorać.

Radny p. Trzebiatowski zapewnił zebranych, iż życzenia mieszkańców przedłoży właściwej instancji; prosił jednak o wyrozumiałość dla poczynań Magistratu, który przecie niedawno **kosztem 28.000 zł. wybrukował ulicę Saperów,** najgłówniejszą w Jachcicach, zaś w budżecie na rok przyszły nie przewiduje znaczniejszych wydatków dla Jachcic, ponieważ inne przedmieścia także wołają... o pomoc.

Zbyt krewcy mówcy żądali **odłączenia Jachcic od miasta,** lecz wniosek ten nie znalazł poparcia, bo pewne korzyści są jednak, np. w dziedzinie szkolnej, opieki społecznej itp. Finansowo niezasobna gmina wiejska nie mogłaby ani w przybliżeniu dać tego, co daje miasto stutysięczne!

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Teodora.
Jutro w środę Andrzeja.
Wschód słońca o godzinie 7.12.
Zachód słońca o godzinie 4.15.

Od poniedziałku 8 bm. do poniedziałku 15 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, St. Rynek.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6. i 17—19 nadto dla dzieci we wtorki i soboty.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popoł. tylko w poniedziałki środy i soboty od 17—18.45.

Bibljoteka Ludowa, (ul Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek tryskająca brawurowym humorem arcyzabawna komedja amerykańska **„Cały dzień bez kłamstwa“,** na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując wykonawców nawet w ciągu akcji. Ceny 30 proc. zniżone.

W środę **premjera** pięknej **operetki komicznej** Audrana. Poprzedzona licznemi próbami głośna **„Lalka“** została nadzwyczaj starannie przygotowana pod kierunkiem muzycznym kapl. Dawidowicza, w reżyserji i inscenizacji M. Zonera. Zwiększone zespoły chórowe i baletowe przyjmą w całem widowisku duży udział. Baletmistrz Fabian przygotował nader efektowny balet, w którym obok zmobilizowanej szkoły baletowej wystąpi gościnnie p. **Br. Maślankiewicz,** artystka baletu Opery Poznańskiej, z powodu choroby lubianej p. Popielewskiej. Lalką będzie p. Żabczyńska, partnerem jej p. Klimaszewski, zabawnym fabrykantem lalek niezawodny Zoner. Ponadto w głównych rolach wystąpią pp Chrzanowska. Morozowiczowa, Dominiak, Dębowicz, Strzelecki i inni. Staranność wykonania, pomysłowa reżyserja i niezrówniany komizm ewolucji uwydatniają należycie piękno i świeżość partycji Audrana. W kasie zamawiań panuje z okazji interesującej premjery duże ożywienie.

— **Wieczór operowy.** Dyrekcji Teatru udało się pozyskać tylko na jeden wieczór (w piątek, dnia 12 bm.) najznakomitszych artystów Opery Poznańskiej z zaszczytnie znanym dyr. P. Stermiczem, Zofją Fredyczkowską i K. Czarneckim na czele. Na bogaty i wielce urozmaicony program złożą się arje i duety najpiękniejszych oper, a mianowicie: „Lakme“, Traviata, Mignon, Manon Napój miłosny, Cyganerja, Carmen, Tosca i Rigoletto. Fortepjan koncertowy użyczyła bezinteresownie firma B Sommerfeld. Bilety są już w rozsprzedaży.

— **Kancelarja teatru** codziennie sprzedaje legitymacje, upoważniające do nabywania biletów ze zniżką 30 proc. na wszystkie przedstawienia odbywające się w Teatrze Miejskim. Cena legitymacji 1 zł.

— **Osobiste.** Pan Antoni Cywiński, kupiec, właściciel znanej bydgoskiej kiszalni kapusty i ogórków, brat znanego działaczą chrześcijańsko-społecznego, obchodzi wraz z małżonką swoją Heleną z Tomaszewskich w dniu jutrzejszym (10. listopada) srebrne wesele Przykładnemu obywatelowi i jego zacnej połowicy, zasyłamy z okazji ich dwudziestopięciolecia życzenia, aby doczekali złotych i djamentowych godów!

— **Wystawa artystów-malarzy bydgoskich** w Muzeum miejskiem zostanie zamknięta w środę 10 bm. o godzinie 3-ciej. W niedzielę dnia 14 bm. zostanie otwarta o godz. ½1-szej wystawa prac artysty-malarza **Bolesława Lewańsk'ego.**

Bliższe szczegóły wkrótce zostaną podane.

— **Uwaga.** Doszło naszej wiadomości, że w ostatnim czasie miejscowy urząd celny znów przychwycił kilkadziesiąt listów, zaadresowanych zagranicę z zawartością pieniężną. Ponieważ wysyłanie pieniędzy zagranicę bez zezwolenia władz skarbowych, w każdej formie i w najmniejszej nawet ilości jest surowo wzbronione, przeto wzmiankowane przesyłki uległy konfiskacie, a wysyłających skierowano do sądu. Zwraca się więc uwagę czytelników na to, że wysyłać pieniądze zagranicę można jedynie za zezwoleniem władz skarbowych, u nas Izby Skarbowej w Grudziądzu lub w Poznaniu. Inaczej postępując, można się narazić na wielką nieprzyjemność.

— **Dyrekcja żeńskiego katolickiego gimnazjum humanistycznego** podaje rodzicom do wiadomości że konferencje wywiadowcze pierwszego tercjału odbędą się w następującym porządku: kl. VIII — IV włącznie w środę, dnia 10-go bm. o godz. 16-tej., kl. III — I i klas wstępnych w środę, dn. 17 bm.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Klasycznego** podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 12. bm. od godz. 3—4 popoł. odbędzie się w gmachu szkolnym przy Placu Wolności konferencja rodzicielska, na której nauczyciele udzielać będą rodzicom (opiekunom) informacyj dot. sprawowania się i postępów uczniów w nauce.

— **Samobójstwo.** Wczoraj popełniła samobójstwo przez zażycie pewnej dozy arszeniku Marja Ogdowska, lat 28, panna, z zawodu ekspedjentka, zamieszkała przy ul. św. Florjana 16. Odstawiona do lecznicy miejskiej w godzinę później zmarła. Powód samobójstwa nieznany.

— **Śmierć z lekkomyślności.** Wczoraj o godzinie 21.30 w domu przy ul. Mazowieckiej 10 zeszli się kolędzy, zabawiając się bronią palną (browningiem). Broń nie funkcjonowała. Po pewnej chwili Słopowicz Kazimierz, lat 21, urzędnik I. K. R. w Bydgoszczy, jako właściciel mieszkania, sądząc, iż on będzie mógł broń naprawić, począł manipulować nią tak nieostrożnie, iż z broni którą sobie dla żartów przyłożył do skroni, padł strzał, przeszywając mu prawą skroń. Słopowicz odstawiony do lecznicy miejskiej po pół godzinie wyzionął ducha.

— **Prośba.** Na głównej poczcie w ub. poniedziałek skradziono L. Rosiakowi ze szkoły mechaników portfel z pieniędzmi i dokumentami. Pan R. uprasza, aby przynajmniej zwrócono mu portfel i ważne papiery wojskowe, pod: szkoła mechaników wojsk. w Bydgoszczy.

— **Ujęto** 2 osobników za bójki uliczne, 2 złodziei, 1 włóczęgę, 2 kobiety i 2 pijaków.

— **Na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem** do piwnicy domu przy ul. Mostowej 5, należącej do właściciela kino-teatru „Nowości“ przytrzymano Antoniego Wawrzyniaka, lat 25, zam. przy ul. Nowej 14.

— **Kradzież bielizny.** Biskupskiemu Antoniemu (Cieszkowskiego 10) skradziono ze strychu pewną ilość bielizny nie stwierdzonej wartości.

— **Kradzież walizy.** Wojażerowi Adolfowi Tarnak, zam. w hotelu pod Orłem skradziono jedną walizę z wartościowemi rzeczami.

— **Czyje rzeczy?** Przytrzymano pewną dziewczynę, której odebrano jeden zegarek męski z łańcuszkiem i pormonetkę z zawartością gotówki. Poszkodowany zgłosi się w tut. urzędzie śledczym celem odbioru.

— **Czem się zajmuje czas prokuratorowi?** W końcu października br. wybuchł w jednem z mieszkań miasteczka Fordonu pożar wskutek przewrócenia się lampy naftowej w kuchni Spaliła się jedna para bielizny i parasol. Policja przeprowadziła dochodzenia i skierowała sprawę do prokuratury z wnioskiem o ukaranie winnych nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Takie drobne wypadki pożarów w domach bywają nieomal na porządku dziennym i gdyby takiemi lub podobnemi głupstwami chciano zarzucać głowę prokuraturze, to pp. decernenci nigdy by nie uporali się za sprawami których i tak stosy codziennie do prokuratury napływają.

— **Z życia niższych funkcjonarjuszy państwowych.** Pod przewodnictwem prezesa Grudowskiego odbyło się w ub. poniedziałek zebranie koła bydgoskiego w lokalu p. Bydłowskiego przy ul. Długiej. Omawiano głównie bolączki, jakie trapią ogół niższych funkcjonarjuszy. Z komunikatów zarządu głównego odczytanych przez prezesa wynikało, że istnieje już w Warszawie kasa pośmiertna przy zarządzie głównym, która w razie śmierci członka wypłaca pozostałej rodzinie kwotę 200 złotych. Składek żadnych do kasy pośmiertnej nie płaci się, prócz 1 złotego i 20 groszy miesięcznie. W wolnych głosach przewodniczący zebrania apelował do zebranych członków, by wśród kolegów propagowali ideę związkową i przyciągali ich do organizacji. Związek tutejszy obchodzić będzie w bież. roku pierwszą rocznicę swego istnienia. Zdaniem naszem w szeregach związku niższych funkcjonarjuszy państwowych powinien znaleść się każdy niższy funkcjonarjusz. Zorganizowani w wielki związek, będą mogli niżsi funkcjonarjusze wystąpić wobec władz w obronie swych praw i z memorjałami i poprawę bytu. Organizacja nie działa w imieniu poszczególnych jednostek, ale w interesie całej masy niższych funkcjonarjuszy. Niechże te masy poczuwają się do obowiązku należenia do związku i opłacania składek. O tem każdy niższy funkcjonarjusz wiedzieć powinien.

— **Walki bokserskie.** W sali Kaubego przy IV śluzie odbywają się codzień wieczorem od godziny 8-mej walki na pięście najlepszych bokserów tutejszych i zamiejscowych klubów sportowych. Osobne produkuje się trupa najmniejszych akrobatów w Polsce. Szczegóły w ogłoszeniach i na afiszach.

— **Podziękowanie.** Z inicjatywy p. radczyni Czarlińskiej ufundowała konferencja Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze z dniem 1 lipca br. 1 miejsce wolne, płacąc miesięcznie 20 zł. Za szlachetny ten czyn składa zarząd Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Ofiarny grosz.** Na rzecz sierocińców Czerwonego Krzyża złożyli: p. mec. Maciaszek 50 zł.; firma „Karbid Wielkopolski“ z polec: p. dyr. Rolbieskiego — 200 zł. Ofiarodawcom składa staropolskie „Bóg zapłać“ Zarząd Czerwonego Krzyża.

— **Pokwitowanie.** Na wymalowanie kościoła złożyli w dalszym ciągu: Ze sprzedaży kart 83 r. matek 9 zł, ze sprzedaży kart 23 r. matek 7 zł, N. N. 2 zł, za karty 7,50, N. N. 2, p. Lipkowski 3, p. Jerzówna Marja 5, p. Jan Lewandowski 5, N. N. 5, N. N. 2, za karty 6 zł.

Ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać. **Ks. Skonieczny,** proboszcz.

Konferencja zarządów, mężów zaufania f'lji Ch. Z. Z. odbędzie się w środę, dnia 10 bm. wiecz. o godz. 6,30 w „Ognisku“, przy ulicy Jagiellońskiej 71.

Na porządku obrad **zajęcie stanowiska wobec decyzji C. Zw. Pracod. w sprawie podwyżki zarobków.** O liczny udział uprasza.

Zarząd konferencji
(—) **Ig. M'eloch,** prezes.

PROGRAM W KINACH.

— **Bunt miłości,** wzruszający dramat, rozgrywający się w Legji Cudzoziemskiej w Algierze, a więc film, który odkrywa nam romantyczne tajemnice armji, złożonej z ludzi o różnej przeszłości, awanturników, szukających przygód. Znalazł się tam i nasz rodak, a przeżycia jego właśnie w obrazie tym, ma sposobność widz śledzić. Zawikłany bowiem bohater filmu w awanturkę miłosną, omal nie przypłacił ją życiem. Piękność obrazu, technikę reżyserską i grę, szczególniej takiej artystki, jak Gloria Swanson, trudno w krótkim artykuliku ocenić, najlepiej pójść do kina **„Kristal“** i zobaczyć, gdzie w nadprogramie demonstrują konkursy hipiczne armji polskiej w obecności Prezydenta Rzplitej Mościckiego, pobyt w Polsce Douglasa Fairbanks i Mary Pickford, oraz wiadomości wszechświatowe.

— **„Marysieńka“.** — **„Sekretarka pana szefa“** świetnie bawi smakoszy i znawców filmowych w kinie „Marysieńka“. **Norma Shaerer** pierwszą już kreacją („Panienka, która zaryzykowała“) zyskała wielu swych wyznawców — obecna jej kreacja potwierdza jej talent i wróży najwyższy sukces uznania. Tego rodzaju obrazów powinno być więcej. Obraz wyświetlanym będzie jutro ostatni raz.

— **„Kino „Corso“** wyświetla dziś sensacyjno-awanturniczy film z życia cowboy'ów amerykańskich p. t. „Drapieżne sępy“ w roli gł. znany cowboy Fred Thomson i jego zmyślny koń Srebrny Jastrząb. Na scenie w świeżym repertuarze humorysta p. Dobrzański, p. Niuta Romanowska, świetni komicy-klowni Tom Tommy i Frikuś w sketschu p. t. „Oni walczą ze śmiercią“.

— **Kino „Nowości“.** Ruchliwy kinoteatr „Nowości“ potrafił zdobyć wspaniałe arcydzieło filmowe, którego wyświetlanie w Bydgoszczy będzie niezwykłym wypadkiem dnia. Sensacją tą jest przepyszny obraz p. t. **„O czem się nie myśli“,** w którym wszystkie role obsadzone są przez znane gwiazdy warszawskie, jak Modzelewska, Węgrzyn, Sym, Grabowski, Owerło, Śliwiński, Fritsche itp. znakomitości sceniczne. Obraz ten, o celach propagandowych, wykonany został z inicjatywy Departamentu Sanitarnego M. S. Wojsk., pod fachowem kierownictwem komendanta Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, generała Zwierzchowskiego i ppłk. d-ra R. Zadębowskiego. Bogata i wielce frapująca treść silnie dramatycznej akcji, rozłożona tu na 10 aktów, opartą jest o tło wojny z Bolszewją, a niszcząca moc erotyzmu i wykroczeń seksualnych, wplecione zgrabnie do treści dramatu, jest tu w całej swej straszliwej grozie bez żadnych obsłonek przedstawiona, by w ten sposób biedne powojenne społeczeństwo od niszczących skutków tej plagi uchronić.

Obraz ten został przez polską wytwórnię wykonany i wyposażony we wszystko, co tylko najnowsza technika filmowa do dyspozycji

posiada. Rzecz naprawdę godną będzie widzenia, gdyż co tylko najznakomitszego Polska w zakresie literatury i sztuki posiada, wszystko to stanęło w tym obrazie do apelu i swoim udziałem do doskonałości tego arcydzieła filmowego się przyczyniło. choćby dla przykładu wspomnieć takie nazwiska, jak Boy-Żeleński, Ad. Zagórski, red. Zrębowicz, dyr. Em. Młynarski, Lud. Różycki, śpiewaczki: Mokrzycka i Leska, dyr. filh. Br. Szulc i w. in. wielkich koryfeuszów sztuki.

Sprawozdanie Konferencji mężczyzn św. Wincentego a Paulo

za czas od 1. 7. 25 r. do 1. 7. 26 r.

Konferencja męska założona w roku 1918, obejmują miasto Bydgoszcz, liczyła w roku 1925 108 członków z których umarło 3, wystąpiło 2, pozostało 103. Nowych członków wstąpiło 200. Czynnych członków jest 14, składkujących 289. Zebrań (w pierwszą środę miesiąca) odbyło się 11, przy przeciętnym udziale 10 członków czynnych. Konferencja ma pod opieką przeciętnie 50 ubogich (chorych, starców i sierot), którym udziela wsparcia miesięcznego w gotówce, a prócz tego opału w porze zimowej i niesie pomoc w wypadkach nadzwyczajnych.

Stan kasy jest następujący:

Dochód:		
ze składek członków		2,907,30
wpływ nadzwyczajny i z odsetek		708,04
	razem	3,615,34
Rozchód:		
na żywność	zł.	490,00
na opał		458,70
wsparcie pieniężne		1,998,00
drobne wydatki (druki itp.)		92 15
	Razem	3,038,85
	pozostaje zł.	576,49.

Oprócz tego jest dawniejszy remanent i fundusz żelazny, wynoszący 1500 zł., którą kwotę, złożoną przez prawników i urzędników sądowych bydgoskiego Okręgu, z okazji 50 letniego jubileuszu prezesa p. Frydrychowicza — tenże w myśl darodawców przeznaczył na cele konferencji.

Wobec licznych imprez na różne cele, Konferfencja nie urządzała żadnych went ani wieczorków ani zabaw publicznych, lecz stara się o stałych członków z miesięcznemi, choćby bardzo skromnemi składkami i w tych staraniach doznała uznania godnego poparcia w szerokich warstwach społeczeństwa a mianowicie od pp. adwokatów, lekarzy, kupców, w magistracie, od duchowieństwa, pracowników sądowych i prokuratury oraz funkcjonarjuszów prawie wszystkich tutejszych urzędów państwowych, za co w imieniu biednych składa wszystkim dobroczyńcom serdeczne podziękowania, z uprzejmą prośbą o dalsze poparcie.

Bydgoszcz, w listopadzie 1926 r.

Za Zarząd:
W. Sowiński, sekretarz.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Sodalicja Pań Miejskich. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, 10. 11. o godz. 5 po poł. w zakładzie św. Florjana.

Klub Towarzyski „Amicitia“. Dziś, t. j. w środę, punktualnie o godz. 8 wiecz. odbędzie się w „clou“ Stara Bydgoszcz, nadzwyczajne walne zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna.

H. K. S. Miesięczne plenarne zebranie odbędzie się w środę, dnia 10 bm. w „Ognisku“. Na porządku dziennym interesujący referat p. tyt. „Historja lekkiej atletyki“ druha Lewkowa. Pół godziny przedtem zebranie zarządu.

Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet zbierze się w czwartek, dnia 11 bm. o godzinie 5 po poł. w domu przewodniczącej, ul. Ossolińskich 5. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich pań z zarządu konieczna.

Klub Sportowy „Polonja“, oddział młodzieży. Powtórne zebranie dziś we wtorek, o godzinie 7,30 w Resursie Kupieckiej. Z powodu ważnych spraw, jak ustawienie drużyn, wyboru kapitanów i porządkowego, komplet oddziału pożądany. Zapisy na nowych członków klubu przyjmuje się.

Baczność zarządy Tow. Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego! W niedzielę, dnia 14. bm. w Ognisku, o godz. 1. w poł. odbędzie się roczne walne zebranie zarządów Tow. P. i W. obw. bydg. Jaknajliczniejszy udział członków zarządów jest pożądany.

Cercle „Sekwana“ Bydgoszcz. Zebranie kółka od będzie się we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 8,15 wiecz. w sali wykładowej przy ul. Krasińskiego. O liczne przybycie prosi
Zarząd.

Echiści. W piątek, dnia 12 października, na sali „Harmonja“, o godz. 8, w razie braku kompletu o 8,30, odbędzie się nadzw. walne zebranie towarzystwa śpiewaczego „Echo“. Na porządku dziennym sprawozdanie „komisji pięciu“, obranej na nadzw. waln. zebraniu z dnia 12. października 1926 r. Wolne głosy.

H. K. S. Miesięczne plenarne zebranie odbędzie się w środę, 10 bm. o godz. 20 w „Ognisku“. Na porządku dziennym interesujący referat. Pół godziny przedtem odbędzie się zebranie zarządu.

Stow. „Promyk“. W środę, 10 bm., o godz. 7 wieczorem, w sali parafji przy kośc. św. Trójcy, odbędzie się mała wieczornica ku czci Kasprowicza, dla obu oddziałów. Wykład wygłosi p. prof. Stryszowska.

Tow. Kobiet „Jutrzenka“. Przypominamy wieczorek familijny, który się odbędzie we wtorek, dnia 9 listopada, o godz. 7 wiecz. na sali p. Kleinerta. Należy poprzednio zaopatrzyć się w zaproszenia, bez których wstęp na salę wzbroniony. Zaproszenia nabyć można u członków zarządu.

Tow. Kob. „Jutrzenka“. Pogrzeb ś. p. Vogel Władysławy odbędzie się w środę, 10 bm. o godz. 4 po poł. z ul. Malborskiej 8. Uprasza się o liczny udział członkiń.

Oddział kolarzy Sokół Bydgoszcz. Zebranie miesięczne dnia 11 bm. o 7 wiecz. (rest. „Złoty Róg“). Komplet pożądany. Sympatycy mile widziani.

Sokół Bydgoszcz III. Miesięczne zebranie w środę, dnia 10 bm. o godz. 7,30 w lokalu drh. Konieczki, ul. Lenartowicza.

„Lutnia“. Dzisiaj, we wtorek o godz. 8 wiecz. miesięczne zebranie plenarne w lokalu p. Jarnatha. Ponieważ na porządku obrad znajdują się nader ważne sprawy, uprasza się Szan. Członków o gremjalne i punktualne przybycie.

Koło śpiewu piekarzy polskich. Lekcja śpiewu w środę, 10 bm. o 6 wiecz. w lokalu p. Jarnatha. Komplet członków pożądany.

Baczność „Echiści“. W piątek odbędzie się walne zebranie o godz. 20. W razie braku kompletu — o godz. 20,30.

Związek Niższych Pracown. Poczt, Telegr. i Telef. koło miejscowe Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, 11 bm. o godz. 7,30, w sali „Ogniska“. Z powodu ważnych spraw, komplet członków pożądany.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Fala 400 m., moc 1,5 kw.

Wtorek, 9. 11. 1926.

15.00—15,15. Komunikat gospodarczy.
17,00—17,25. Odczyt p. t. „Rozwój terytorjalny Państwa Polskiego“, wygłosi prof. Henryk Mościcki.
18,00—18,55. Koncert popołudniowy.
19,00—19,25. XVII-ty wykład z cyklu „Polska filozofja narodowa“, wygł. prof. Wacław Mileski.
19,30—19,45. Komunikat rolniczy.
19,45—1955. Rozmaitości.
19,55—20,20 Lekcja gry w szachy, wykładowca dr. Stanisław Kohn.
20,30—22,00. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Lucyna Robowska (fortep.). Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Środa, 10. 11. 1926.

15,00—15,15. Komunikat gospodarczy.
17,00—17,25. Program dla dzieci.
17,30—18,30. Jazz-band.
18,30—18,55. Odczyt p. t. „Łucznictwo“ (z działu „Sport i wychowanie fizyczne“), wygłosi por. Apolonjusz Zarychta.
19,00—19,25. Odczyt p. t. „Rozwój terytorjalny Państwa Polskiego“ (c. d.), (z działu Historja Polski“) wygł. prof. Henryk Mościcki.
19,30—19,45. Komunikat rolniczy.
19,45—19.55. Rozmaitości.
19.55—20,20. Odczyt p. t. „Etrurja i Rzym“ (z działu „Historja Sztuki“) wygł. profesor Lech Niemojewski.
20,30—22,00. Muzyka lekka.
Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu.

Dnia 8 listopada 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost.zaraz za 100 kg. w złotych,

Zyto	38 50—39.50
Pszenica	47.00—50,50
Jęczmień	28 00—31,00
Jęczmień browarowy	34. 00—39,00
Owies	30,00—32,00
Mąka żytna 70% z work stan	—57.75
Mąka żytnia 65% z work stan	—56.25
Mąka pszenna 65% z work.	71.50 74,50
Otręby żytnie	25.50—26,50
Otręby przenne	—26 50
Ziemniaki jadalne	8,00—8 40

Cedula urzędowa z dnia 6 listopada 1926 roku.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznanskie listy zast. (przedwoj.) 54,00 (za 1000 mk. nom.)
8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowy) 6.75—6 80— (za 1 dolar)
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowy 16,80— (za 1 ctr mtr.)
5% Pożyczka konwersyjna 0,48 (za 1 zł.)
10% Pożyczka Kolejowa —150 (za 1 złoty.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em.	4,00
Bank Zw Spółek. Zar. I—XI em	—3,00
Bank Ziemiański I—II em.	2,15

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Goplana I em zł	—13
Hartwig C. I em zł.	19,—20
Hrutownia Skór I—IV em.	1,50
Dr. Roman May I—V em.	36,00
Papiernia Bydgoszcz I—IV em.	0,35
Piechcin Fabr. Wapna i Cementa I em.	5,50
Poznańska Spółka Drzewna I VII em.	0,50
Unja“ daw. Ventzke I—III em	5.50—5,40
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	—0.55
Zjednoczone„ Browary Grodziskie I—IV em.	1,15

Bank Polski płacił dnia 8. XI. br. za:

dolary amerykańskie	8,95—8,96
funty szterlingów	43,59
franki szwajcarskie	173,07
franki francuskie	29,20
marki niemieckie	213,25
korony czeskie	26,58
szylingi austrjackie	126,55
guldny gdańskie	172,97

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 9 listopada 1926 roku na 5 złotych 98,16 groszy.

Krawcowa
pierwszorzędna z długoletnią praktyką wykonuje suknie, kostjumy i płaszcze. W dom i poza domem. Niskie ceny. Szymkowiak, Reja 7. 25672

SPRZEDAŻE

Poszukuję
zaraz 2 dzielnych, młodszych ekspedjentów z branży bławatów. Zgłosz. z podaniem pensji i życiorysu przyjmuje P. Skaja, Dom Zbożowy i Towarowy, Kościerzyna. (25691

Kamienicę
3 piętr., centrum Inowrocławia, 1000 zł. miesięcznie dochodu, sprzedam za 90 tysięcy zł. lub zamienię na folwark resp. młyn. Oferty „PAR“ Toruń, Szeroka 46, pod „528“. 25692

Dom
piętrowy z dwoma składami w mniejszem mieście za 13 000 zł. sprzeda Nowakowski, Dworcowa 69. (F-6972

Domy
przy wpłacie 10—15 000 zł. na sprzedaż. Wiadomość Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich 33, nar. Dworcowej. (F-6978

Skład
kolonjalny w pełnym biegu z towarem, mieszkaniem 4 pokoje i kuchnia z częściowem umeblowaniem, w dobrym punkcie miasta Inowrocławia sprzedam za 3500 zł. przy wpłacie 2000 zł. Zgłosz. przyjmuje Koralewski, Inowrocław, ul. Łucjano nr. 2. 25693

Dom
z nadbudowaniem i warsztatem stolarskim, nadający się na każde przedsiębiorstwo, przy głównej ulicy z wolnem mieszkaniem i 2 morgami ziemi na sprzedaż. Andrzej Budny Strzelno, ul. Cagiełka 44. 15184

Sprzedam
nową kanapę pluszową nowy obrós pluszowy i nowy zegar wiszący. (regulator). Wiadomość Bocianowo 48, prawo. (F-6967

Rower
na sprzedaż. Vollmer, Jagiellońska 7. (25675

Kartofle
do jedzenia „Industria“, dobrze gotujące ctr. 4,50 i 6,00 zł. na sprzedaż, ul. Dworcowa 18d, podw. (F-6976

Westfalska
maszyna do gotowania w dobrym stanie na sprzedaż za gotówkę. Czersk, Starogardzka 18 25690

Sprzedam
dwie koszykowe kanapki 7 foteli 4 taboreciki, 1 stół do składu (Tonbank) 3 metr. długi, 2 szafki szklanne do bufetu restauracyjnego, lodownik, lustro w złotej ramie kuchenka gazowa z piecarnikiem, kasetka do pieniędzy żelazna, 1 krzesło przed biurko korzystnie Herm. Frankiego 8 I p. na prawo (25700

Futro męskie
wartościowe na sprzedaż. Św. Trójcy 22a, I pir. pr. (25698)

KUPNA

Poszukuje
się celem kupna do obróbki drzewa, używanych dobrze utrzymanych maszyn i to wyrówniarki (abrichte) piły taśmowej i wiertarki. Of z podaniem ceny pod „J. J.“ do Dziennika Bydg. (25676

POSADY

Panienka
z wioski umiejąca gotować poszukuje miejsca z szyciem Oferty do Dzien. Bydg. pod „J. P.“ 25687

Samodzielnego
robotnika maszynowego specjalnie do obsłużenia gryzarki na stałą pracę poszukuje Fabryka Mebli, ul. Św. Trójcy 14. 25697

Żelaźniak
młody, inteligentny kupiec, znający kalkulację, władający również językiem niemieckim poszukuje posady. Referencje na żądanie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „25703“.

Poszukuje
się siodlarzy do obciągania koni na biegunach. Adres wskaże Dz. Bydg. 25695

Osoba
młoda, wysoce inteligentna, ze znajomością języków francuskiego i niemieckiego oraz muzyki, zajmie się chętnie wychowaniem dziewczynki od lat 4—10, może przygotować do gimnazjum. Oferty pod „Skromne wymagania“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F 6866

Uczeń
z dobrym charakterem pisma do biura obrońcy prywatnego potrzebny. Zgł. pod „Uczeń“ do Dziennika Bydg, (25661

Dzielnych ztolarzy
na fornierowane prace poszukuje stolarnia Dolina 24. (25684

Dziewczę
poczciwe z dobrego domu do 16 lat do dwojga dwojga dzieci, może się zgłosić. Nad Kanałem 1. 25680

6 rutynow. zastępców
utalentowanych w sprzedaży, wytrwałych i pilnych, z dobrą garderobą, do rozpowszechniania naszych cennych artykułów pożytecznych zaraz poszukujemy. Możność wysokiego zarobku. Dla zdolnych stała egzystencja. Zgł. z dowodami osbistymi etc. ul. Dworcowa 59, u kierownika okręgowego Sauer'a. (F-6980

Potrzebna
służąca dobrze gotująca do prania, prasowania i domowej posługi ogólnej zaraz. Adres wskaże Dz. Bydg. (25705

Ekspedjentkę
do działu bielizny damskiej poszukujemy zaraz lub od 1. XII. 26. Of. z odpisami świadectw, podaniem referencji i pretensji skierować do J. Pilaezyński i Ska. Bydgoszcz, Gdańska 163.

Anoncerka
z dłuższą praktyką jest potrzebna od 15. 11. do restauracji. „Gastronomia“, ul. Dworcowa 87. (F-6974

MIESZKANIA

Poszukuje
3—4 pokojowego mieszkania z kuchnią. Zgł. z podaniem warunków do K. Przepiórzyńskiego, ul. Św. Trójcy 22a, parter lewo. (25698

ROZMAITOŚCI

5.000 zł
wypożyczę zaraz na dobrze zaprowadzony młyn lub tartak i mogę jeszcze dokładać udziału kwartalnie 1000 zł. Wstąpię jako kierownik lub udziałowiec. Familijne mieszkanie pożądane. Of. do Dzien. Bydg. pod nr. „25679“. (25686

Obelgi
rzucone na państwo Kufladowicz cofam z ubolewaniem przepraszam. Opiekuństwo Aleksandra Wolfa unieważniam K. Maliszewski. (25704

Za wypożyczenie
3 tysięcy zł. w procencie pokój i całodzienne utrzymanie. Wiadowość Dzien. Bydg. (25659

Zgubioną

książeczkę wojskową unieważniam. Walenty Siwiec. (25642

Za długi

męża nie odpowiadam. Józefa Lutomska ul. Nakielska 118. (25625

Zgubiono

w sobotę w Kinie Kristal obrączkę ślubną. Uczciwy znalazca zechce ją oddać za wynagrodzeniem ul. Cieszkowskiego 18 wys. part. (25629

†

Ś. p. z Głowackich

Władysława Vogel

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w niedzielę, dnia 7-go listopada o godz. 7-ej rano, o czem donosi krewnym i znajomym

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10. b. m. o godz. 4-tej po południu z domu żałoby, Malborska 8 na stary cmentarz. (25694

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 12. 11. 1926 o godz. 10 sprzedam **w Sępólnie** przy ul. Jeziornej najwięcej dającemu i za gotówkę:

1 budkę rybacką z przynależnościami i ławami. 25688

Reglinski, komornik sądowy **w Sępólnie.**

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 11 listopada o godzinie 11-tej przedpoł. będę sprzedawał w **Bydgoszczy** przy **ul. Gdańskiej 131/132** w podwórzu firmy **Wodtke** najwięcej dającemu i za gotówkę: (25679

1 szafę oszkloną, 1 szafę kuchenną, 1 damską maszynę do szycia marki „Phönix", 1 szafę do rzeczy, 1 szafonierkę i 1 białą szafkę.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Ogłoszenie.

Państwowa Rektyfikacja i Wytwórnia Wódek Nr. 5 w Starogardzie niniejszem wzywa PP. Przedsiębiorców **do składania ofert** na wykonanie i dostarczenie

180 sztuk skrzyń drewnianych

otwartych do przewożenia wyrobów monopolowych, w butelkach, ściśle według wzorów.

Oferty mają być nadsyłane w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta" do Państwowego Monopolu Spirytusowego w Starogardzie.

Termin składania ofert do dnia 25 listopada r. b. włącznie.

Wzory skrzyń i warunki dostawy są do obejrzenia w dnie powszednie od godz. 9 do 15 pod wyżej podanym adresem. (25689

Państwowe Nadleśnictwo Nakło

Licytacja

drewna opałowego (szczap i gałęzi) **i użytkowego** (szczap użytkowych i słabszych kloców dębowych) z leśnictwa Zielonagóra odbędzie się dnia **17 listopada r. b.** o godz. **12.30** w hotelu **„Dom Polski" w Wyrzysku.** (25712

Nadleśniczy Państwowy.

Mieszkam

teraz **ul. Cieszkowskiego nr. 20, II piętro,** **Jan Koczwara,** em. dyrektor Pom. Stow. Ubezp. i główny reprezentant Poznańsko - Warszawskiego Banku Ubezpieczeń w Poznaniu. F6846

Kalendarzyk teatralny

Wtorek 9. XI.	**Cały dzień bez kłamstwa** (ceny zniżone.)
Środa 10. XI.	**Lalka** (Premiera)
Czwartek 11. XI.	**Lalka**
Piątek 12. XI.	**Wieczór Operowy** (z udziałem dyr. Stermicza (fortep.) Z. Fedyczkowskiej (sopr. kolorat.) i K. Czarneckiego (bohat. tenor)
Sobota 13. XI. g. 4	**Odsiecz Wiednia** (ceny najniż)
Sobota 13. XI. g. 8	**Lalka**
Niedziela 14. XI. g. 1	**Król. Śnieżka** (ceny najniższe)
Niedziela 14. XI. g. 4	**Skalmierzanki** (ceny zniżone.)
Niedziela 14. XI. g. 8	**Lalka**

Początek o godz. 8 wiecz. Kasa teatru czynna od godz. 10 rano bez przerwy.

2 czeladników

kominiarskich do Chojnic poszukuje Gługoszewski, obw. mistrz kominiarski, Chojnice, Błoń Zakonna 18. (25604

Podróżującego

który odwiedza stale składy kolonjalne, zaraz potrzeba. Zgłoszenia Jan Grabowski, fabryka torebek, Okole, Nowogrodzka 11. (25555

Stenotypistka

pierwszorzędna siła, biegła w polskim i niemieckim w słowie i piśmie za wysokim wynagrodzeniem potrzebna. (25403

Bracia Schlieper, Gdańska 99.

Kopalniaki!

oraz słupy telegraficzne, w lesie, lub franko wagon kupujemy. Reflektujemy tylko na drzewo zdrowe i świeże.

A. Blockhouse i Co.

Ujście, pow. Chodzież. Telefon 28. (24362

W Gnieźnie w centrum miasta jest interes rzeźnicki 18 lat istniejący z całkowitem urządzeniem wraz z pomieszkaniem zaraz do wynajęcia. Zgł. przyjmuje **Mikołajczak, Gniezno, ulica Mieczysława 25.** (25696

Lekarz!

Mieszkanie 5 lub 6 pokojowe, zajęte kilkanaście lat przez lekarzy, ostatnio Dr. Gerdoma, zaraz do wynajęcia. Nadzwyczaj korzystna pozycja bez konkurencji. Przystanek tramwaju przed domem. Właśc. domu Staszak, Bydgoszcz Wilczak, ul. Nakielska 114. (25622